

# Oreodnik

Exemplarz pojedynczy  
**10**  
groszy

Prenumerata miesięczna  
**2,50**

**Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki**

Redaktorzy: działu politycznego, depezy, wiadomości ogólnych i z Łodzi — dr Stanisław Bernatt; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu filmowego — Ludomir Wachowiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce druku, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

Nr 17 (89 bis)

— WYDANIE POŚWIĄTECZNE —

Wtorek, dnia 18 kwietnia 1939

## Niemcy wydrwili orędzie Roosevelta

Berlin. (PAT) Kanclerz Hitler przybył do Monachium w sobotę o g. 17. Uprzednio o g. 15 przybył do Monachium Ribbentrop i zamieszkał w hotelu „4 Jahreszeiten“.

W Monachium bawi również pod-

sekretarz stanu i szef prasy rządu Rzeszy dr Dietrich oraz szereg kierowniczych osobistości Rzeszy.

O godz. 18 kanclerz przyjął Ribbentropa w swoim prywatnym mieszkaniu w Monachium i zapoznał go z tekstem depezy prez. Roosevelta.

kami“. Oznaczałoby to otwarcie drzwi i okien „bolszewizmowi“ dla jego zbrodniczych planów i zamierzeń.

„Pan Roosevelt skierował swoje orędzie pod fałszywym adresem. Naród niemiecki stał się mądrzejszy i silniejszy, dlatego też sukces Wilsona się już nie powtórzy.“

### Komentarz „D. P.-D. K.“

Berlin. (Tel. wł.) „Deutsche Politisch-Diplomatische Korrespondenz“ podkreśla, że orędzie prez. Roosevelta jest dowodem, jak daleko Ameryka stoi od Europy i jak Roosevelt nie orientuje się w stosunkach europejskich. „Deutsche Politisch-Diplomatische Korrespondenz“ uważa, że Roosevelt usiłuje w ten sposób obudzić nieufność państw południowo-amerykańskich do państw totalnych. (w)

## Komentarze niemieckich agencji rządowych

Berlin. (Tel. wł.) Do orędzia Roosevelta Niem. Biuro Informacyjne podaje następujący komentarz:

„Do tego widocznego manewru pisze „Der Deutsche Dienst“:

„Prez. Roosevelt wystąpił raz więcej w roli apostoła pokoju. Nie jest to pierwszy raz, by prezydent St. Zjedn. wystąpił w takiej roli. Słowa nowego orędzia Roosevelta nie są dla nas nowe, są bowiem przeciwnie bardzo znane.“

„Jest więc mowa o odpowiedzialności za ludzkość, mowa o międzynarodowej konferencji, która ma przynieść ludom sprawiedliwość i pokój. Roosevelt odgrywa konsekwentnie dalej rolę nowego Wilsona. Chce uszczęśliwić świat po tym, gdy go wprowadził w stan obawy. Chce świat uspokoić po tym, gdy sowodował bezprzykładną psychozę wojenną. Przez manewr odwracania uwagi, chce zamaskować i zamazać politykę okrażania swoją i państw demokratycznych. Ponieważ stwierdziliśmy już raz, dokąd może zaprowadzić wiara w orędzie prezydenta amerykańskiego, niech nam świat nie weźmie za złe, jeżeli przyglądać się będziemy sceptycznie politycznej akcji z drugiej strony Oceanu.“

Odnosnie rzeczowego ocenienia tego nowego orędzia Roosevelta N. B. I. dodaje:

„Naród niemiecki musiał się przekonać, że pertraktowanie przy międzynarodowym stole i oczekiwanie na sprawiedliwość pod względem życiowych konieczności (Lebensansprüche), może doprowadzić wielki naród do tragicznego stanu. Okazało się, że zasadnicze problemy nie mogą być omawiane i ustalone z punktu prawnego.“

„Świat nie składa się z jednomyślnych systemów, które mogą być ustalone przez rządy ideologiczne i uszczęśliwici ludzkości, lecz przez ludy żywo dzielne (Lebenstüchtige), które nie chcą się stać igraszką obcych interesów, lecz muszą swój los same ustalać.“

„Przede wszystkim jedno pominał prez. Roosevelt w swym orędziu i to najbardziej zasadniczy problem chwili obecnej a mianowicie światopoglądowe sprzeczności międzynarodowych sił zniszczenia, które chcą wtrącić ludy świata w chaos krwi i zagrozić chcą siłą porządkowi na świecie.“

„Szczególnie nie mogą być nawiązane stosunki współpracy między państwami, póki chronią się pod opieką państwową siły rozbicia. Nie może być stworzony nowy porządek przy stole konferencyjnym, póki w świecie bolszewizm będzie uważany za równorzędny partnera.“

„Musimy uważać za wyrafinowany manewr żądanie od nas przysięgi wiecznego pokoju w świecie, który nie

przez nas, lecz przez innych został do wojny poszczuty („kriegsverhetzt“), kiedy mężowie wielkich demokracji oświadczają, że nie widzą żadnych ideologicznych sprzeczności między sobą a rozbijającymi narody „bolszewi-

## „Voelkischer Beobachter“ atakuje

Berlin. (PAT) „Voelkischer Beobachter“ publikując w wydaniu niedzielnym treść depezy prezydenta Roosevelta do kanclerza Hitlera i Mussoliniego, w nadzwyczaj gwałtownym tonie atakuje propozycję zawartą w depezy oraz jej autora.

Dziennik nazywa ją m. in.: „dowodem umysłowej bezsilności demokracji“, zapowiadając „żywą reakcję czytelnika niemieckiego, gdy zapozna się z tym dokumentem.“

Dziennik nazywa dalej depezę „pamfletem propagandowym“, przy czym drukuje szereg nadzwyczaj ostrych ataków pod adresem prezy-

dentę Roosevelta i jego polityki, pisząc m. in., iż „ten sam Roosevelt, który przyczynił się bardziej, niż jakikolwiek inny mąż stanu, do spowodowania tej szalonej paniki wojennej, która ogarnęła duże połacie świata, usiłuje obecnie ukazać się na scenie tak jak Wilson w przebraniu apostoła pokoju“.

W zakończeniu dziennik zarzuca, iż nota jest zredagowana w tonie „prentensjonalnym i aroganckim“, twierdząc zarazem, iż prez. Roosevelt nie rozumie „walki pomiędzy żywymi siłami nowej Europy, a frondą dyplomatów cierpiących na arteriosklerozę“.

## OCHRONA PRZECIW LOTNICTWU



Stalowe ochrony, jakie obecnie zaprowadza się w Anglii, celem zabezpieczenia przed atakami lotniczymi robotników pracujących w ogrodach i na roli

## Żywe zadowolenie w Londynie

Oficjalny komunikat rządu brytyjskiego

Londyn. (PAT) Orędzie prez. Roosevelta, wystosowane do kanclerza Hitlera i Mussoliniego, a nawołujące obu szefów rządów Niemiec i Włoch do za-

pewnienia status quo 30 państwom Europy i Azji na co najmniej 10, a nawet na 25 lat i wzięcie udziału w konferencji międzynarodowej dla omówienia

tych gwarancji, wywołała w Londynie duże wrażenie.

Inicjatywa Roosevelta stanowiła niespodziankę dla rządu brytyjskiego. O treści orędzia prez. Roosevelta rząd brytyjski powiadomiony został rano przez amerykańskiego charge d'affaires w Londynie, który udał się do Foreign Office i podał treść jego do wiadomości. W godzinach popołudniowych Foreign Office skomunikowało się z przebywającym w Chequers premierem Chamberlainem, jak i z bawiącym w swej posiadłości lordem Halifaxem i obaj witając w imieniu rządu brytyjskiego inicjatywę prezydenta Roosevelta, autoryzowali do opublikowania następujące oświadczenie:

„Rząd J. K. M. dowiedział się z życiową aprobatą o orędziu, które zostało wczoraj wieczorem wystosowane do kanclerza Rzeszy Niemiec i do szefa rządu włoskiego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, a które obecnie zostało opublikowane w prasie.“

„Rząd J. K. M. zgadza się z oceną sytuacji międzynarodowej przez prez. Roosevelta. Należy odczekać na odpowiedź Niemiec i Włoch.“

W brytyjskich kołach międzynarodowych nie spodziewają się, aby odpowiedź Hitlera była przychylna i wątpia czy stanowisko zajęte przez kanclerza Niemiec umożliwi zrealizowanie inicjatywy Roosevelta. Natomiast więcej nadziei przywiązuje się w Londynie do odpowiedzi Włoch. Inicjatywa Roosevelta oceniana jest w Londynie za doniosłą z punktu widzenia wewnętrznych stosunków politycznych w Ameryce.

## Depesza Daladiera do Roosevelta

Paryż (Tel. wł.) Z niemięszym zadowoleniem przyjęte zostało orędzie Roosevelta w Paryżu. Premier Daladier wysłał niezwłocznie po zapoznaniu się z treścią orędzia Roosevelta, notę do prez. Roosevelta, w której zapewnia go o jego solidaryzowaniu się z zawartymi w orędziu przesłankami.

Notę do Stanów Zjedn. przetelegrafował niezwłocznie ambasador amerykański w Paryżu.

## Ewakuacja Francuzów z pogranicza włoskiego

Nicea. (PAT) Rząd włoski ustalił dzień 15 kwietnia, jako ostateczny termin dla ewakuacji należących do włosian francuskich gruntów, położonych po stronie włoskiej. Francuscy właściciele gruntów w liczbie 62 rodzin opuścili swoje posiadłości.

## Wizyta Francuzów w Gibraltarze

Gibraltar. (PAT) — Attaches wojskowi i attache lotnictwa ambasady francuskiej w Burgos, którzy przybyli tu przed dwoma dniami, opuścili w niedzielę Gibraltar, udając się do Malagi.

Gibraltar. (PAT) W niedzielę rano przybyły do Gibraltaru dwa francuskie pancerniki: „Lorraine“ i „Bretagne“, oraz dwa kontrtorpedowce: „Fantasque“ i „Terrible“.

Okrety zarzuciły kotwicę przy południowym mołu. Czas pobytu okrętów francuskich w Gibraltarze nie jest znany.

# Niemcy i na Bałtyku sieją niepokoje

## Wtrącają swoje trzy grosze w sprawę neutralności Wysp Alandzkich

Sztokholm. (PAT.) Według informacji, otrzymanych z Berlina przez „Stockholms Tidningen” Niemcy są przeciwni współpracy Szwecji w obronie wysp Alandzkich.

Też niemiecką, zgodnie z tymi informacjami, jest, że Niemcy, jako główne mocarstwo morskie nad Bałtykiem, po-

winny ze względu na znaczenie strategiczne wysp, mieć w tej sprawie głos.

„Stockholms Tidningen” zwalcza tę tezę, oświadczając, że Szwecja i Finlandia ograniczają się do zagwarantowania neutralności wysp, co jest rzeczą zrozumiałą, gdyż oba państwa są zdecydowane zachować neutralność w

razie wojny europejskiej.

Dziennik pisze, że państwa sygnatariusze konwencji z r. 1921 mają prawo domagać się udziału w obronie wysp pod wyraźnym warunkiem zachowania neutralności Finlandii i tym razem ich współpraca oznaczałaby koniec neutralności Finlandii i wysp alandzkich.

Żądanie Niemiec, kończy dziennik, równa się chęci wykorzystania w interesie Niemiec regionu, który ma prawo pozostać neutralnym.

## Papież do katolików w Hiszpanii

Cita del Vaticano. (PAT.) Papież wygłosił w niedzielę przez radio oświadczenie do katolików hiszpańskich.

Na wstępie oświadczenia wyraża radość z powodu przywrócenia w Hiszpanii pokoju, o który tak gorąco modlił się Pius XI.

Omówiwszy następnie dziejową misję Hiszpanii, której Opatrzność powierzyła przede wszystkim nawrócenie na chrześcijaństwo nowego świata, Papież podkreślił, że Hiszpania, powstając w obronie ideałów wiary, dała ostatnio szerzycielom materializmu dowód, że ponad wszystko górują wieczne wartości religijne. Dalej Papież poświęcił część swego oświadczenia biskupom, księżom i zakonnikom, którzy krwią przepiękowali podczas ostatnich wydarzeń w Hiszpanii swoją wiarę w Chrystusa, oraz wyraził nadzieję, że polityka pacyfikacyjna przeprowadzana będzie w Hiszpanii w myśl zasad Kościoła, głoszonych przez generalissimusa Franco.

## Gen. Franco już zdrów

Sewilla. (PAT.) W niedzielę odbył się tryumfalny wjazd gen. Franco do Sewilli. Olbrzymie tłumy zgromadziły gen. Franco owacje.

W poniedziałek odbędzie się przed gen. Franco defilada 85.000 żołnierzy.

## Miaja w Paryżu

Paryż. (PAT.) W niedzielę rano przybył z Marsylii do Paryża były dowódca centralnej armii republikańskiej w Hiszpanii gen. Miaja.

## Rumuński min. spr. zagr. wyjechał do Berlina

Bukareszt. (PAT.) W sobotę wieczorem odbyła się w pałacu królewskim, pod przewodnictwem króla, konferencja, w której wzięli udział premier Calinescu, wszyscy doradcy królewscy i minister spraw zagr. Gafencu. Min. Gafencu uczynił przegląd rozwijającej się w ostatnich czasach akcji dyplomatycznej oraz uzyskanych wyników.

Exposé ministra spraw zagranicznych spotkało się z jednogłosem aprobatą.

W niedzielę o godz. 13.20 min. Gafencu opuścił Bukareszt, udając się z dwudniową wizytą oficjalną do Berlina.

Min. Gafencu odwiedzi następująco Brukselę, Londyn, Paryż i Rzym.

## Powrotny lot „Yankee Clipper“

Baltimore. (PAT.) Wodnosamolot „Yankee Clipper“ przybył do Hamilton na Bermudach w niedzielę o godz. 9.40, a o g. 11.36 wystartował do Baltimore.

Baltimore. (PAT.) Samolot „Yankee Clipper“ wylądował dziś o g. 17.41 (czasu miejscowego) w Baltimore, ostatnim etapie lotu transatlantycznego.

## 53 zabitych w katastrofie kolejowej

Meksyk. (PAT.) Liczba zabitych w wielkiej katastrofie kolejowej pod Lallave wzrosła do 53.

Liczba ciężko rannych wynosi 61.

## Komunikat meteorologiczny

Do Europy środkowej intensywnie napływa z zachodnimi wiatrami chłodne i bardzo wilgotne powietrze polarno-morskie, wskutek tego wczoraj w godzinach popołudniowych w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z deszczem. Jedyne na wybrzeżu, Podolu, Wołyniu i Małopolsce notowano niewielkie przejaśnienia. — Temperatura o godz. 14 wynosiła od 17 st. w dzielnicach południowych do 8 st. w Wileńskim. Wysoko w górach notowano od 1 do 4 st. przy pochmurnym niebie i dość silnym porzywym wietrze z zachodu.

Obszar niepogody nad Polski i Niemiec stopniowo przesuwa się na wschód. W związku z tym dziś w godzinach porannych na zachodzie kraju wystąpią rozpogodzenia, które w ciągu dnia ograniczą się do południa. Wskutek tego zapanuje typ pogody zmiennej. Miejscami przepady będą przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia wynosić będzie średnio około 10 st. W dalszym ciągu utrzyma się zachodni kierunek wiatru, lecz szybkość znacznie osłabnie.

## Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Pogoda zmieniła o dużym na ogół zachmurzeniu z przelotnymi deszczami. — Temperatura w ciągu dnia około 10 st. Dość silne i porzywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

## 14 powozów dworskich wiozło „delegatów” z koroną albańską

Rzym. (PAT.) W niedzielę przed południem król Wiktor Emanuel III uroczysto przyjął dla siebie i swoich następców koronę albańską, ofiarowaną mu przez specjalną delegację, przybyłą z Tirany.

Członkowie delegacji przyjechali do pałacu kwirynalskiego 14 powozami dworskimi.

Król ubrany w mundur pierwszego marszałka imperium, przyjął delegację w sali tronowej. Królowi towarzyszyła królowa Helena, oraz następcą tronu ks. Humbert z małżonką księżną Piemontu. Po prawej stronie zajęli miejsca kawalerowie orderu Anunucjaty z Mussolinim na czele, po lewej członkowie rządu. Szef delegacji albańskiej, premier Verlazzi odczytał deklarację, stwierdzając, iż na-

rodz albański ofiarowuje Wiktorowi Emanuelowi III koronę albańską. Deklaracja zawiera również przysięgę na wierność królowi.

W odpowiedzi Wiktor Emanuel III podziękował za ofiarowaną mu koronę i oświadczył, iż przyjmuje koronę, z którą związane jest sławne imię bohater albańskiego Skanderberga.

Król dodał następnie, iż przyjmuje przysięgę narodu albańskiego na wierność oraz zapewnił, że rząd jego zobowiązał się zagwarantować Albanii porządek, poszanowanie swobód religijnych, postęp cywilizacyjny, sprawiedliwość społeczną, a wraz z obroną wspólnych granic również pokój.

Tirana. (PAT.) W niedzielę wojska włoskie zajęły miejscowość Bureli, miejsce urodzenia króla Zogu.

## Alkohol obniża sprawność

### Wymowne doświadczenia poczynione w armii sowieckiej

(d) Moskwa. (ATE) Interesujący artykuł ogłasza w najświeższym numerze organu armii sowieckiej „Krasnaja Zwiezda”. Dziennik przytacza szczegóły badań, jakie od roku 1921 prowadzono w szeregach armii „czerwonej” nad działaniem alkoholu na żołnierzy.

W wyniku tych badań stwierdzono, że aczkolwiek racja alkoholu, wydana żołnierzowi przed bitwą, znacznie wzmacnia jego animusz bojowy, to jednak równocześnie — osłabia zdolność bojową. Dziennik przytacza konkretne fakty, kiedy to żołnierze pie-

choty sowieckiej po otrzymaniu alkoholu fatalnie strzelali, jednocześnie będąc przeświadczonymi, że strzelają doskonale. U lotników stwierdzono jeszcze większe spustoszenie, wywołane przez alkohol, bowiem nawet przed kilku dniami wypity działając fatalnie podczas lotów bojowych.

Wszystkie te przykłady — stwierdza „Krasnaja Zwiezda” — prawdopodobnie przyczynią się do całkowitego wyeliminowania spożycia alkoholu w wojsku sowieckim.

## Z wojny chińsko-japońskiej

### Lokalne sukcesy Chińczyków pod Nan-Czangiem — Walki pod Sam-Szui

(d) Szanghaj. (ATE) Komunikat chiński donosi z frontu centralnego, że na południowy zachód od miasta Nan-Czang Chińczycy sforsowali przejście przez rzekę Dzin-Kang i rozpoczęli ofensywę w kierunku miasta Gao-An. Mimo silnego oporu wojsk japońskich oddziały chińskie zdobyły po dłuższej walce miasto Gao-An. Walki na ulicach miasta trwały przez kilka godzin. Z nastaniem nocy Japończycy wycofali się z miasta, poniosłszy dość znaczne straty.

Wyspa Dzun-Czang na jeziorze Tun-Ting stanowiła ważną pozycję strategiczną Japończyków. Oddziały chińskie, walczące na zachód od Hankau, na odcinku Jo-Dzou, przeprowadziły pod osłoną nocy natarcie i zdobyły wyspę, wybijając co do nogi dość

znaczny garnizon japoński. Manewr ten ułatwił Chińczykom podejście do miasta Jo-Dzou i zajęcie ważnych pozycji strategicznych na wzgórzach, okalających to miasto.

Podjęta przez Japończyków kontrofensywa na odcinku Tsun-Hua (na północny wschód od Kantonu) została zatrzymana przez Chińczyków, którzy przeciwnatarciem zdobyli kilka miejscowości na zachód od Sam-Szui.

25 samolotów japońskich przeprowadziło nalot na miasto Kun-Min w prowincji Jünnan. Rezultatem tego nalotu były dość znaczne straty chińskie. Dwa samoloty japońskie zostały zestrzelone przez Chińczyków w czasie walki powietrznej, podjętej przez eskadrę chińską w obronie miasta Kun-Min.

## Wręczenie nagród

Warszawa (PAT.) W Resursie Kupieckiej odbyła się w sobotę uroczystość wręczenia dyplomów, przyznanych przez jury międzynarodowe uczestnikom sekcji polskiej na wystawie światowej w Paryżu w 1937 r.

Uroczystość zagał komisarz gen. działu polskiego prof. Lech Niemojewski, który po złożeniu podziękowania rządowi polskiemu za okazaną pomoc, oraz komitetowi organizacyjnemu, artystom i technikom za współpracę, zobrazował wyniki uzyskane przez dział polski na wystawie paryskiej. Polska zajęła 8 miejsce, wyprzedzając 38 innych państw, zdobywając 78 Grand Prix, 51 dyplomów honorowych, 73 medale złote, 44 medale srebrne, 29 medali brązowych, oraz 107 medali dla współpracowników.

Ogółem jako wystawcy całej sekcji polskiej wzięło udział: 303 artystów i wystawców indywidualnych oraz 126 firm i instytucji.

Wręczenie dyplomów, przez prof. L. Niemojewskiego z uwagi na znaczną ich ilość, trwało całą godzinę.

## Premier Składkowski na inspekcji

Warszawa. (PAT) W dniu 14 b. m. w godzinach popołudniowych, premier Składkowski dokonał inspekcji na terenie powiatu gostynińskiego w woj. warszawskim. Po odbyciu konferencji w gmachu starostwa premier zwiędził nowoczesny zakład międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej dla psychicznie i nerwowo chorych, stwierdzając wszędzie porządek i celowość urządzeń, po czym udał się do miejscowości Kruk pod Gostyninem, gdzie obejrzał budowę zakładu Związku Ubezpieczalni Społecznej dla gruźliczo-chorych. W czasie inspekcji p. premier wydał na miejscu szereg zarządzeń w sprawie podniesienia stanu i wyglądu osiedli.

## Odczyt autora książki „Ziemia gromadzi prochy“

Toruń. (Tel. wł.). Polski Związek Zachodni rozpoczął w niedzielę tydzień propagandy.

Z tej okazji odbyła się w Dworze Artusa uroczysta akademii, której atrakcją była prelekcja red. Józefa Kisielewskiego z Poznania, autora słynnej, a w Niemczech skonfiskowanej książki „Ziemia gromadzi prochy“.

Red. Kisielewski omówił na podstawie osobistych spostrzeżeń położenie w dzisiejszych Niemczech. Najpierw naszkicował tło ogólne, a następnie przeszedł do sprawy ludności polskiej w Niemczech, a w szczególności na pograniczu polskim. W konkluzji mówca podkreślił, że Niemcy mogą wprowadzać we własnym narodzie ustroj, jaki im się żywnie podoba, jednakże mniejszościom narodowym, a w szczególności Polakom powinni dać spokój. Szczelnie wypełniona sala Dworu Artusa powalała red. Kisielewskiego burzliwymi oklaskami, kiedy się pokazał na mównicy, dając w ten sposób wyrazy uznania za jego doskonałą książkę. Niemniej gorąco oklaskiwano jego prelekcję.

Z ramienia P. Z. Z. mgr Wojnowski odczytał rezolucję, w której uczestnicy akademii wyrażają gotowość przeciwstawienia się wszelkim zakusom na całość granic Polski. Program akademii dopełnił śpiew chóru „Dzwon“ i występ orkiestry wojskowej.

## Rozprawa o bratobójstwo

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek rozpoczyna się w Warszawie sensacyjny proces poszlakowy przeciwko Julii Kucharskiej, oskarżonej o zamordowanie swego brata inż. Zbigniewa Gierszowskiego.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego Przybyłowicz. (w)

## Dzielne niewiasty stawiały opór bandytom

Poznań. 16. 4. W piątek w nocy napadło na ul. Pocztowej 2 nieznanymi osobnikami na żonę właściciela kawiarni p. Bręczewską, jej córkę Halinę i ekspedientkę kawiarni „Ludwiżanka” p. Walerię Tietzównę. Pani Bręczewska po zamknięciu kawiarni „Ludwiżanka” na placu Świętokrzyskim, wracała o godz. 23.30 w towarzystwie córki i p. Tietzówny do mieszkania przy ul. Pocztowej 12. Przy wchodzeniu w bramę domu, ze znajdującej się u wejścia wnęki wysunął się niespodziewanie pewien osobnik, który rzucił się na otwierającą bramę p. Halinę Bręczewską i usiłował jej wyrwać z ręki torebkę. Drugi rzucił się na jej matkę. Rozpoczęło się szamotanie z bandytami. Podczas zmagania się z napastnikami, p. Bręczewska i jej córka upadły na chodnik, trzymając jednak silnie torebkę. O ostrej walce z napastnikami świadczą powykręcane zamki u torebek, oraz pozrywane paski skórzane. Podczas upadku na chodnik p. Bręczewska i jej córka doznały potłuczeń na nogach.

Bandyci nie zdołali jednak dokonać rabunku, dzięki oporowi stawionemu przez napadnięte kobiety, oraz wściekłemu krzykowi o pomoc. Na widok przybiegających przechodni bandyci zbiegli na ul. Krętą. Zawiadomiona o zajęciu policja wdrożyła dochodzenia.

Napastnicy niewątpliwie obserwowali p. Bręczewską podczas zamykania kawiarni „Ludwiżanka” i w przekonaniu, że noszą one zbiory kasy wieczornej, dokonali napadu. (kl)

# Ruch prowadzi w tabeli ligowej

Warta spadła z pierwszego na czwarte miejsce — U. T. ostatni

Po niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo ligi prowadzenie tabeli objęła mistrzowska drużyna Polski Ruch przed krakowskimi drużynami: Wisłą i Cracovią. Warta została zepchnięta z 1 na 4 miejsce.

### Ruch — Pogoń 4:1 (0:1)

(sp) Katowice — Rozegrane w Chorzowie spotkanie ligowe pomiędzy Ruchem i lwowską Pogonią zakończyło się wysokim zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:1 (0:1).

Do przerwy Pogoń grając z wiatrem miała lekką przewagę, nie potrafiła jej jednak uwatydnić cyfrowo, mimo, że posiadała ku temu sporo okazji. Atak Pogoni grał w tym okresie zbyt międko i temu przypisać należy, że Pogoń do przerwy zdobyła tylko jedną bramkę w 24 min. z rzutu karnego, strzelonego przez Szmida. Po przerwie Ruch, mając sprzyjające warunki w silnym wietrze, z miejsca uzyskał przewagę, która trwała do końca, chociaż Pogoń chwilami zdobywała się na kilka ładnych akcji. Rezultatem przewagi Ruchu były 4 kornery, jednak niewykorzystane. W 12 minucie Ruch uzyskał wyrównanie, kiedy sędzia za wątpliwy faul podyktował rzut karny, zamieniony przez Peterka na bramkę.

Po tej bramce Ruch nadal przeważał i w 25 min. po pięknym zagrananiu Wilińskiego z Wodarzem ten ostatni przyjemnym plasowanym strzałem zdobył drugą bramkę. Gra w następnej chwili stała się ostrą i sędzia raz po raz dyktował rzuty wolne. Ruch był jednak stroną nadal przeważającą i zdobył w 37 min. przez Słotę w 44 min. przez Wilińskiego dalsze bramki decydujące o zwycięstwie. Widzów ok. 4000.

### AKS — Garbarnia 3:2 (0:0)

(sp) Kraków — W niedzielę na boisku Cracovii rozegrane zostały dwa spotkania ligowe, AKS—Garbarnia i Cracovia —Warszawianka. Czwórmeć ligowy przy pięknej, lecz wietrznej pogodzie był wielką atrakcją Krakowa, gromadząc blisko 8000 widzów, w tym ok. 1000 Ślązaków. Poziom gry obu spotkań był jednak bardzo niski i rozczarował widzów.

W pierwszym spotkaniu AKS odniósł szczęśliwe zwycięstwo nad Garbarnią 3:2 (0:0), przy czym Garbarnia prowadziła już 2:0. Przebieg tego spotkania zniekształcił w dużej mierze porywisty wiatr, który utrudniał normalne prowadzenie piłki. Grający z wiatrem Ślązacy byli w tej części dużo słabsi od twardej Garbarni. Mimo obustronnych usiłowań do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy.

Po zmianie pół początkowo Garbarnia opanowała boisko. W 16 minucie Ignaszek ostrym strzałem ze skrzydła zdobył prowadzenie dla Garbarni. W 20 min. obrońca Garbarni Piontek egzekwował rzut wolny, z którego głową Pazurek zdobył drugi punkt. Radość na widowni trwała niedługo. Ślązacy już w następnej minucie podeszli pod bramkę i z podania Sekuły, Pytel zdobył pierwszy punkt, a w kilkanaście sekund potem Pochopin wyrównał do 2:2. W obu wypadkach bramki padły z winy obrony i bramkarza, który przy drugiej bramce wypuścił piłkę z rąk. Od tego momentu gra się zaostrzyła. Bramkarza Mrugała zniesiono na chwilę z boiska. Atak śląski grał coraz lepiej i skuteczniej. W 35 minucie Sekuła zdobył decydującą o zwycięstwie bramkę. Zawody prowadził p. Krukowski z Warszawy. (PAT)

### Polonia — Warta 3:1 (2:1)

(sp) Warszawa — W spotkaniu o mistrzostwo ligi stołeczna Polonia niespodziewanie pokonała poznańską Wartę 3:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jaźnicki, Kula i Odrowąż, a dla pokonanych Szrajter. (PAT)

### Cracovia — Warszawianka 2:1 (1:1)

W drugim spotkaniu Cracovia po bardzo słabej grze pokonała Warszawiankę 2:1 (1:1). Dawno już zwolennicy Cracovii nie widzieli tak słabej formy biało-czerwonych. Na te gry miejscowych drużyn Warszawiarki wybijała się gra szybką i dobrą kondycją, lecz było to w sumie za mało, aby sforować linie defensywne Cracovii.

Pierwszą bramkę dla Cracovii uzyskał w 25 min. Pająk z rzutu wolnego. Gra dalej toczyła się przy słabym tempie i dopiero w 40 min. z winy obrony Święcki wyrównał dla Warszawiarki.

Po zmianie pół gra, mimo iż wiatr ustał, pozostawała w dalszym ciągu dużo do życzenia pod względem technicznym,

## Pięściarskie mistrzostwa Europy w r. 1941 w Warszawie

Dublin. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się w Dublinie kongres Międzynarodowej Federacji Pięściarskiej, który przyznał organizację mistrzostw Europy w roku 1941 Polsce. Obok Pol-

zamieniając się chwilami w brutalną kopanie. Pod koniec przy dopingu widowni Cracovia przygniotta i w 33 minucie pięknym strzałem Zembaczyński zdobył zwycięską bramkę dla Cracovii.

Z drużyny warszawskiej, która wystąpiła bez Martyny, wyróżnił się obrońca Jaksz, w pomocy Hagendorf, a w ataku Baran i Święcki. Zawody prowadził p. Rettig z Łodzi. (PAT)

### Wisła — Union Touring 3:1 (1:1)

(sp) Łódź — W niedzielę odbyło się w Łodzi spotkanie między krakowską Wisłą a Union Touringiem, zakończone zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1 (1:1).

Drużyna krakowska była lepsza o całą klasę od łodzian, zwyciężyła zasłużenie, a wynik cyfrowy nie odzwierciedla istotnego stosunku sił i powinien być znacznie wyższy. Drużynę łódzką od poważniejszej porażki uratował bramkarz Falkowski. Bramki zdobyli w pierwszej połowie w 28 minucie Artur dla Wisły, a w 35 min. Świętosławski z karnego dla U. T. Po przerwie całkowitą przewagę miała drużyna krakowska, która w 21 min. zdobyła dalszą bramkę ze strzału Artura, a wynik dnia ustalił Hausner w 31 min.

Sędziował p. Koneczka z Pomorza, publiczności ok. 4000. (PAT)

#### TABELA

gier	pkt.	st. br.
1. Ruch	4:2	10:3
2. Wisła	4:0	5:2
3. Cracovia	4:0	4:2
4. Warta	2:2	8:3
5. Polonia	2:2	4:3
6. Pogoń	2:2	6:5
7. A. K. S.	2:2	4:4
8. Garbarnia	3:2	5:9
9. Warszawianka	2:0	1:7
10. Union Touring	2:0	1:10

## Noji mistrzem Polski w biegu na przełaj

(sp) Lublin. W Lublinie przy bardzo dużym zainteresowaniu publiczności odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 7.400 m. Warunki atmosferyczne były bardzo trudne. Poza tym ujemnie na przebieg zawodów wpłynął silny wiatr. Startowało ogółem 15 zawodników. Kusociński wbrew zapowiedziom nie przyjechał do Lublina. Zwy-

ski o urządzenie mistrzostw ubiegła się jeszcze tylko Dania.

Kongres przyjął do związku Słowację jako samodzielny związek państwowy.

W wyścigu bez większego wysiłku Noji (Syrena-Warszawa) w czasie 25:46,8. Drugie miejsce zajął Karwowski z Katowic w czasie 25:30 przed znanym narciarzem Nowackim (Zakopane) 26:16,9, 4) Borus (Pogoń-Lwów), 5) Fialka (Crac.), 6) Markiewicz (LWS-Lublin), 7) Siłko (KPW-Katowice).

## Obrady Międzyn. Federacji Kajakowej w Augustowie

Augustów — W niedzielę odbyły się w Augustowie dalsze obrady komitetu wykonawczego Międzynarodowej Federacji Kajakowej przy udziale delegatów Anglii, Finlandii, Niemiec, Szwecji i Polski. Dzięki uprzejmości zarządu wodnego w Augustowie, który oddał do dyspozycji uczestników obrad statek, goście mogli dokładnie zapoznać się z projektowaną trasą regatową na następnych kajakowych mistrzostwach świata, które się odbędą w 1942 r. na jeziorach augustowskich.

W dalszych obradach postanowiono w myśl zresztą uchwał międzynarodowego komitetu olimpijskiego, dopuścić do rozgrywek olimpijskich w Helsinkach jedynie kajaki sztynne jedno i dwuosobowe, składaki jedno- i dwuosobowe oraz kanadyjki. Na wniosek Szwajcarii Federacja przyjęła uchwałę o znakowaniu szlaków wodnych na wzór znakowania dróg samochodowych przez automobilkluby. Dalej prezydium Federacji zaakceptowało wniosek Polski wprowadzenia instytucji sędziów międzynarodowych, przy czym każdy związek państwowy przedstawia trzech kandydatów do komisji Federacji.

Wobec zainteresowania turystyką wodną, delegacja polska postawiła wniosek, aby biuro prasowe Federacji Kajakowej zebrało wiadomości, dotyczące tras wodnych jak i warunków uprawiania turystyki wodnej w poszczególnych państwach i podawało je do wiadomości wszystkich związków zrzeszonych.

Korzystając z obrad i pobytu liczonej delegacji niemieckiej Polski Związek Kajakowy zawarł umowę z niemieckim związkiem w sprawie corocznych meczów kajakowych Polska — Niemcy. Należy zaznaczyć, że są to pierwsze między państwowe spotkania kajakowe w Europie. Najbliższe odbędą się w dniu 18 czerwca w Warszawie. Program meczu obejmuje spotkanie kajaków sztynnych, pojedynczych i podwójnych na 1000 i 10 tys. metrów, składaków pojedynczych i podwójnych na 10 tys. m. wreszcie spotkanie załóg kobiecych na 600 m.

Mecz Polska — Niemcy odbędą się na przystani WKS Żoliborz.

## Biegi na przełaj o nagrodę „Kuriera Poznańskiego”

W dniu wczorajszym odbył się doroczny bieg na przełaj „Kuriera Poznańskiego”.

Wichura, zimna i deszczowa pogoda nie odstraszyła licznych zwolenników sportu tak, że publiczność w nadspodziewanej jak na taką pogodę ilości zaległa trybuny boiska „Sokoła”, przyglądając się z ciekawością rozgrywanym biegom.

#### MŁODZICY ROZPOCZYNAJĄ

Jako pierwsza stanęła na starcie najmłodsza generacja sportowców w liczbie 84 zawodników, na 107 zgłoszonych. Stanęli na starcie niecierplivi i podenerwowani. Wśród nich kilku małych „szkrahów”, z dumą w oczach i podniesionym czołem. Rozruszali zniechęceni członki i rozgrzewali mięśnie do czekającej ich walki. Po wyjaśnieniach wiceprezesa POZLA, p. Marcinkowskiego, padł strzał startera i cała stawka ruszyła w tempie niewyższe ostrym, w zbieżnym masie. Na pierwszym już wirażu ktoś pada, reszta przeskakuje ponad nim i biegnie dalej. Pozskodowany podnosi się szybko i cwałuje za uciekającymi.

#### ZNOWU TORUNCZYK

Na trasie toczyła się zacięta walka. Z niezwykłą ambicją walczyli zawodnicy nie tylko między sobą, ale i z porywnym i zimnym wiatrem, który utrudniał w znacznej mierze bieg. Owiani silną wolą zwycięstwa, parli naprzód. Kolejność na trasie zmieniała się co chwile, gdyż trasa biegu, wynosząca około 2.700 m, naszczała dużo trudności. Powoli na czoło zaczął się wysuwać Olszewski z KPW „Pomorzanin” z Torunia. Odsadzał się on krok po kroku od reszty stawki i jako pierwszy wpadł na boisko. Nie zagrożony przez nikogo, przebiegł biegnąc i znalazł się jako zwycięzca na mecie w doskonałym czasie (uwzględniając warunki atmosferyczne) 11:12. Zdołał on zdobyć ponownie nagrodę przechodnią dla swego klubu, bowiem w roku ubiegłym do-

był ją jego kolega Andruszkiewicz. Rzeczytymi oklaskami powitała widownia sukces przedstawiła ziemi pomorskiej. Najgroźniejszy jego rywal na trasie, Blachnerek z poznańskiego HCP, przybiegł na metę jako drugi. Dalsi zawodnicy minęli metę w niewielkich odstępach. Niejedni zdobywali się na ostry finisz, dystansując rywali na ostatnich metrach.

#### WYNIKI

1) Olszewski Zdzisław (KPW Pomorzanin, Toruń) 11:12, 2) Blachnerek Józef (HCP) 11:25,4, 3) Szlask Stanisław (J1 druž. harcerek Fronska) 11:27,6, 4) Baranowski Henryk (KSMM Junikowa) 11:31, 5) Miecznikiewicz Mar. (Warta) 11:34,4, 6) Snski (AZS Poznań), 7) Koneczny Jan (Sokół Swarzędz), 8) Drązkowski Walerian (KPW Inowrocław), 9) Pietrzak Kazimierz (KSMM Poznań), 10) Robiński Tadeusz (AZS).

#### PORUSZENIE NA WIDOWNI

Kiedy ostatni zawodnik minął metę, natychmiast na starcie ustawił się spory zastęp 74 zawodników, bierzących udział w biegu głównym, odbywanym już poraż dziesięć razy z rzędu. Na trybunie nastąpiło ogólne poruszenie. Nie trwało ono jednak długo, gdyż starter p. Mallow wypuścił zawodników w bój o ceną nagrodę przechodnią biegu „Kuriera Poznańskiego”, w którym zwyciężali wszyscy najlepsi długodystansowcy polscy, z Pićkiewiczem, Kusocińskim i Nojtem na czele.

Minęło kilka minut i już w bramie na wprost trybuny ukazał się Płotkowiak, mający za sobą Kościelnika, Rogalskiego, Przybyskiego, Grześkiewicza i Badurę. W tej też kolejności zawodnicy minęli metę, jedynie zwycięzca biegu młodzików w 1937 r. Badurę zdołał minąć pierwszy zawodnik z Pomorza Kozłowski. Tuż za Badurą uplasował się jeden z wielokrotnych uczestników, Jakubowski z Sokola poznańskiego. Na dwunastym miejscu znalazł się uległoroczny wice-mistrz Polski w maratonie, Kosicki, dla którego dystans ten okazał się za krótki. Na 44 miejscu przybiegł startujący już

poraz dziesiąty Braun z HCP, a na 51 miejscu uczestnik wszystkich dziesięciu stów biegów Piaskowski (HCP).

#### WYNIKI

Startowało 74 na 90 zgłoszonych — dystans około 5200 m: 1) Płotkowiak Alfons (Warta) 16:47,6, 2) Kościelnik Jan (KSMM Jarocin) 16:48,8, 3) Rogalski Stan. (HCP) 17:12,8, 4) Przybyski Leon (HCP) 17:14,6, 5) Grześkiewicz Miecz. (Sokół Pozn.) 17:15,1, 6) Kozłowski Winc. (K. w. Inowrocław), 7) Badura (HKS Jarocin), 8) Jakubowski Jan (Sokół Pozn.), 9) Urbas Stan. (Sokół Pozn.), 10) Wieczorkiewicz Stan. (KPW Pozn.).

## Otwarcie sezonu kolarskiego

(sp) Łódź. — W niedzielę odbyło się tu otwarcie sezonu kolarskiego. Po zbiorce wyruszone do Pabianic na uroczystą mszę św., po wysłuchaniu której nastąpiło złożenie wieńca na grobie poległych pabianczyków. Z kolei odbyła się defilada kolarzy przed władzami L. O. Z. K. Udział w otwarciu sezonu wzięło około 1000 członków organizacji kolarskich, co wykazuje znaczny wzrost zainteresowania się kolarstwem, jako sportem.

## O mistrzostwo ŁOZPN

(sp) Union-Touring I b — KP. Zjednoczeni 5:0 (1:0). Wynik ten jest sensacją, gdyż przed kilku tygodniami Union-Touring przegrał z KP. Zjedn. w stosunku 0:3.

(sp) LTSG — SKS 3:2 (2:1). LTSG z trudem tylko zwyciężył, ostatnią bowiem bramką padła pod koniec spotkania.

(sp) LKS — Sokół (Pabianice) 2:1 (0:1). Spotkanie zakończyło się na sensację, gdyż do przerwy Sokół prowadził 1:0. LKS miał słaby dzień. Eksperyment z Tadeuszem Koszkowskim i Rudnickim wykazał spadek formy. Głównie jednak zawodził atak, który był bez kierownika. Poziom gry nie bardzo wysoki. Sędziował p. Spering.

## HIPPIKA

(sp) Zawody jeździeckie w nadechodzącym sezonie. Terminarz najbliższych zawodów przedstawia się następująco: 29 bm. — zawody WKS Legia w Warszawie; 29 i 30 bm. — w Gnieźnie; 30 bm. — w Bielsku; 1—3 maja — w Gnieźnie; 3—7 maja — meeting popularny we Lwowie; 7 maja — meeting popularny w Gnieźnie; 7—12 maja — meeting popularny w Kielcach; 12—15 maja — zawody w Toruniu i Tarnopolu; 19—21 maja — meeting popularny w Poznaniu; 21 maja — krajowe zawody w Warszawie; 25 maja do 5 czerwca — międzynarodowe zawody w Warszawie na torze Łazienkowskim.

## LEKKA ATLETYKA

(sp) Kusociński wygrał bieg dookoła Pragi. W niedzielę odbył się w Warszawie doroczny bieg na przełaj dookoła Pragi. Dystans biegu ponad 3000 m. startowało około 100 zawodników, przy czym Warszawiarka wystawiła pełną drużynę z Kusocińskim. Wirysem i Gburskim na czele, zdobywając przez to na własność nagrodę. Zwyciężył Kusociński w czasie 10:05,6. Kusociński musiał stoczyć walkę z młodszym biegaczem Poloni Wineckim, który przez ¼ trasy zagrażał mu. Dopiero na końcowych metrach Kusociński oderwał się i wyprzedził o 10 sekund Wineckiego. Ten ostatni zajął 2 miejsce w czasie 10:16,2, 3) Janiszewski (PZL) 10:21,8. Wiryk zajął dopiero 7 miejsce.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Warszawiarka przed PZL.

(sp) Wiosenny bieg na przełaj w Winie. Włosey lekkoatletki rozpoczęli w niedzielę sezon biegniemy na przełaj na dystansie ok. 2.500 m. Startowało 9 biegaczy. Pierwsze miejsce zajął Zylewicz w czasie 7:38, przed Krymem 7:40,6. Warunki atmosferyczne bardzo ciężkie: deszcz i silny wiatr odbił się ujemnie na imprezie.

## PIĘŚCIARSTWO

(sp) Lublin — Warszawa 10:6. W Lublinie odbyło się międzymiastowe spotkanie pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Lublina. Zwyciężyła niespodziewanie drużyna lubelska w stosunku 10:6.

## ŻYCIE ORGANIZACYJNE

(sp) Nowy kryzys w Warszawiance. Wybrani na niedawnym walnym zebraniu Warszawiarki prezes klubu płk dyplom. Aleksandrowicz oraz wiceprezes organizacyjny major Pawłowski podali się do dymisji. Na skutek tego i reszta członków zarządu zgłosiła rezygnację. Nadzwyczajne walne zebranie klubu zwołane będzie w pierwszych dniach maja.

Kierownikiem sekcji piłki nożnej Warszawiarki wybrano znanego ongiś piłkarza. Zwierza, dotychczas kierownikiem sekcji był p. Gazur.

## Poznańskie kluby motorowe otworzyły sezon

(sp) Poznań. — Wskutek uzyskanych porozumień między miejscowymi organizacjami sportu motorowego odbyło się wczoraj wspólne otwarcie sezonu. Po zbiorce przed lokalami klubowymi poszczególnych klubów, zebrały się samochody, motocykle oraz kolarze na wspólnej zbiorce przed gmachem Dyrekcyj Kolei, skąd następnie korowod wyruszył do defilady przez główne ulice miasta. Na czele jechało kilkudziesięciu kolarzy ze wszystkich klubów, następnie spora gromada motocyklistów, dalej ponad 50 samochodów Automobilkłuby Wielkopolski ze sztafardem oraz przeszło 30 samochodów P. T. Klubu. Motocykliści oraz automobilści skierowali się po zakończeniu defilady w stronę Lubonia, gdzie odłączył się Touring Klub, udający się na nabożeństwo do tamtejszego kościoła. Członkowie A. W. oraz Unii pojechali na mszę św. w kościele puszczykowskim.

Po nabożeństwach członkowie PTK udali się do Puszczykowa a automobilści A. W. do lokalu klubowego w Poznaniu na wspólne śniadanie, które w serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnych godzin popołudniowych. W czasie jego trwania zebrano wśród uczestników 252 zł na FON, przed kościołem zaś 87 zł na ofiarę św. Krzysztofa. (wz)

# Włochy nie wypowiedzą układu włosko-brytyjskiego i wycofają wojska z Hiszpanii

## Ważkie oświadczenie min. Ciano na posiedzeniu parlamentu włoskiego

Rzym. (Tel. wł.) W sobotę odbyło się posiedzenie Izby Faszystowskiej i Korporacyjnej, a następnie posiedzenie Senatu, na którym obie izby zatwierdziły projekt ustawy o przyjęciu przez króla Wiktora Emanuela korony albańskiej.

Na posiedzeniu izby przemówienie wygłosił min. Ciano, a w senacie przemawiał admirał Thaon de Revel. Projekt ustawy izba i senat przyjęły jednogłośnie przez akłamację.

Na uroczystym posiedzeniu parlamentu włoskiego uchwalono dekret Rady Ministrów o przyjęciu korony albańskiej przez króla Wiktora Emanuela III. Posiedzenie odbyło się w obecności delegacji albańskiej, która powitana została przez zgromadzenie okłaskami. Obecny był również na posiedzeniu Mussolini i feldmarszałek Goering.

Min. Ciano wygłosił przemówienie, w którym na wstępie przypomniał, że w III wieku przed Chrystusem Durazo i Valona przyjęły protektorat Rzymu, a w XV wieku główne miasta Albanii należały do Wenecji. Po upadku panowania ottomańskiego mocarstwa europejskie zawsze uznawały pierwszeństwo Włoch w Albanii.

Dalej mówca przypomina okres dojścia do władzy b. króla Zogu, pakt przyjaźni zawarty w Tiranie w 1926 r. i pakt sojuszniczy z roku 1927. Jednak mimo uroczystych zobowiązań przyjętych przez b. króla Zogu nie zmienił on swej postawy, wrogię w stosunku do Włoch.

Min. Ciano wskazał następnie na wielkie wkłady uczynione przez Włochy we wszystkich dziedzinach życia albańskiego. Wysiłki Włoch zmierzające do poprawy warunków bytu narodu albańskiego rozbiły się o złośliwe przeciwdziałania rządu b. króla Zogu. Już z okazji swej podróży w ubiegłym styczniu do Jugosławii min. Ciano, mając na uwadze serdeczne więzy, łączące Rzym i Białogród, zwrócił uwagę rządu jugosłowiańskiego na możliwość kryzysu w stosunkach włosko-albańskich.

Min. Ciano przedstawił następnie bieg wypadków poprzedzających zajęcie Albanii przez wojska włoskie. Min. Ciano zaprzecza dalej kampanii prasy zagranicznej w sprawach albańskich, zwłaszcza na temat operacji wojskowych. Minister stwierdził, że nie odbyła się żadna bitwa, nie było żadnych zniszczeń ani rozlewu krwi. Od chwili wyładowania wojsk rankiem 7 kwietnia, w czasie którego padło kilku zabitych wobec izolowanych zupełnie środków oporu, spokój i porządek zostały automatycznie w całym kraju przywrócone, a wojska włoskie powitane były wszędzie entuzjastycznymi manifestacjami.

Odpowiadając następnie na deklarację premiera Chamberlaina, min. Ciano wyraził żal, że prem. brytyjski zapomnieli o historii i zapewnił, że nie można oceniać stosunków włosko-albańskich na podstawie wypadków z 7 i 8 kwietnia.

Min. Ciano zgodny jest z Chamberlainem co do utrzymania działania paktu włosko-brytyjskiego, nic bowiem nie zaszkodziło mogłoby usprawiedliwić zmiany. Również i ze strony włoskiej przywiązywana jest wielka waga do układów, zawartych w kwietniu r. ub. i Włochy również ożywione są pragnieniem utrzymania ich w mocy wykonania i przestrzegania wszystkich klauzul, jak to czyniły Włochy dotychczas. Min. Ciano po-

twierdził dalej, że ochotnicy włoscy w Hiszpanii powrócą do ojczyzny po wielkiej triumfalnej paradzie w Madrycie przed gen. Franco.

Szczególnie ważne jest stanowisko Białogrodu natchnione duchem przyjaźni, które znalazło swój wyraz w czasie Świąt Wielkiejnocy i świadczące przede wszystkim o sympatii i zaufaniu istniejącym od dwóch lat pomiędzy dwoma narodami. W Białogrodzie zrozumiano, że obecność Włoch w Albanii nie kryje za sobą bynajmniej jakichkolwiek wrogich zamiarów w stosunku do Jugosławii, lecz przeciwnie reprezentuje możliwość solidarności i szerokiej współpracy. Minister odparł dalej wszystkie pogłoski i zarzuty dotyczące zamiarów Włoch w stosunku do Grecji i

potwierdził, że w stosunkach między Atenami i Rzymem panuje atmosfera wzajemnej serdeczności i zaufania. Min. Ciano podkreślił, że oś jest w dalszym ciągu instrumentem współpracy i że porozumienie działa jednakowo sprawnie zarówno w Rzymie, jak i w Berlinie.

Zgromadzenie wielokrotnie przerwywało mowę ministra Ciano okłaskami, a po zakończonej mowie zatwierdziło projekt ustawy przyjęcia przez króla i cesarza korony albańskiej.

\*

Po posiedzeniu Izby Goering udał się do Mussoliniego na konferencję. Bezpośrednio po wejściu do pałacu Goering w towarzystwie Mussoliniego ukazał się na balkonie, dziękując tłumom zgromadzonym przed pałacem.

## Program pobytu ministrów węgierskich w Rzymie

Premier Teleky i min. Csaky przyjeżdżą równieź przez Ojca Świętego

Rzym. (PAT) Program wizyty węgierskiego premiera Telekyego i ministrów spraw zagr. hr. Csakyego w Rzymie jest następujący:

Węgierscy mężowie stanu przyjadą do Rzymu we wtorek o godz. 8 rano. Tegoż dnia złożą wieniec w Panteonie i na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym przyjeżdżają przez króla w Pałacu Kwirynalskim i zatrzymają na śniadaniu. Po południu odbędą konferencję z Mussolinim w Pałacu Weneckim. Wieczorem Mussolini wyda na cześć gości węgierskich obiad, podczas którego wygłoszone będą toasty.

Program środy przewiduje w dalszym ciągu konferencje polityczne, śniadanie w poselstwie węgierskim oraz obiad wydany przez min. spraw zagr. Włoch hr. Ciano.

W trzecim dniu pobytu, tj. w czwartek, premier Teleky i min. Csaky przyjeżdżają do Watykanu na audiencję przez Papię, po czym podejmowani będą śniadaniem, wydanym przez wielkiego mistrza Zakonu Maltańskiego ks. Chigi.

### Jaki jest cel wizyty

Premier Teleky złożył oświadcze-

nie korespondentowi agencji Stefani w którym mówi, że celem jego przyszłej podróży do Rzymu jaką odbędzie wraz z min. spraw zagranicznych, jest rewizyta Mussoliniego i narodu włoskiego i jego rządu.

Podróż ta jednak stanowi również i przede wszystkim manifestację szczerzej i życzliwej przyjaźni istniejącej pomiędzy obu krajami. Od czasu ostatniej wizyty szefa rządu węgierskiego we Włoszech, Węgry przeżyły wypadki historyczne ogromnego znaczenia, w czasie których Węgry mogły odczuć wielokrotnie przyjacielskie poparcie ze strony Włoch.

Podkreślając z wielką przyjemnością i żywe zainteresowanie, jakie przywiązuje do rozmowy z Mussolinim i członkami rządu włoskiego, premier Teleky wyraził przekonanie, że wizyta jego we Włoszech przyniesie nowy układ w dziele pogłębienia współpracy obu narodów, nadmienając, że przyjaźń włosko-węgierska w obecnej niepewnej sytuacji przyczynia się do konsolidacji pokoju opartego na sprawiedliwości i posiada pozytywne znaczenie dla rozwoju sytuacji w basenie duńskiego.

## Organ Watykanu o polityce polskiej

Rząd polski nie dopuści do jakiegokolwiek naruszenia naszych życiowych interesów

Citta del Vaticano. (Tel. wł.) Organ Watykanu „Osservatore Romano”, omawiając sytuację międzynarodową, pisze, że społeczeństwo polskie z całkowitym spokojem śledzi rozwój wydarzeń międzynarodowych, a działalność rządu polskiego, będąca w pełni wyrazem woli narodu, cieszy się głęboką sympatią społeczeństwa, które wie, że rząd nigdy nie dopuści do naruszenia życiowych interesów państwa. Polska — pisze „Osservatore Romano” — w dalszym ciągu będzie gotowa współpracować z innymi państwami celem wzmocnienia pokoju na kontynencie europejskim oraz będzie przeciwstawiała się udziałowi w tzw. blokach ideologicznych.

Polska, podobnie jak dawniej, będzie wierna zasadzie paktów dwustronnych, które nie były skierowane przeciw nikomu, lecz służyły zawsze

lepszemu organizacjom pokoju. Wierność wobec przyjętych zobowiązań była i jest zawsze zasadą przestrzeganą przez Polskę.

### Konferencja bałkańska

Bukareszt. (Tel. wł.) W poniedziałek spotkają się prawdopodobnie na Morzu Czarnym i odbędą wspólną konferencję król rumuński Karol, regent jugosłowiański Paweł i król bułgarski Borys. (w)

### Nagroda za krecią robotę

Berlin. (PAT) Kanclerz nadał przywódcy Niemców sudeckich posłowi Kundtowi najwyższy order Trzeciej Rzeszy — złotą odznakę partii narodowo-socjalistycznej.

Prasa zamieszcza przy tej okazji życiorys Kundta, podkreślając szczególnie jego działalność, jako przywódcy Partii Niemców Sudeckich.

### Strzelanina na granicy sowiecko-japońskiej

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi z Charyn: w czwartek o godz. 16 trzej oficerowie sowieccy, na czele patrolu, złożonego z 10 żołnierzy przekroczyli granicę w okolicy Tungning i otworzyli ogień na japoński posterunek graniczny. Strażnicy japońscy odpowiedzili ogniem, po czym patrol sowiecki wycofał się, unosząc z sobą rannych.

### Angielskie samoloty w Grecji

Ateny. (Tel. wł.) Twierdzą tu, że na lotnisku odległym o 15 km od Aten wyładowało około 25 samolotów angielskich wojskowych. Grecy są zdania, że samoloty te mają obronić Ateny na wypadek konfliktu.

Brytyjski minister lotnictwa oświadcza, że nie mu nie wiadomo o pobycie samolotów angielskich w Atenach. (w)

### Protest posła albańskiego w Londynie

Londyn. (Tel. wł.) Poseł albański w Londynie sprzeciwił się zwinieciu poselstwa albańskiego i oddaniu agenta przedstawicielowi Włoch w Londynie.

W oficjalnym oświadczeniu poseł albański stwierdza, że nie może uznać nowej władzy zwierzchniej Albanii za prawowitą, gdyż doszła ona do tej władzy gwałtem. Jak wiadomo, w podobny sposób postąpił przed kilku dniami poseł albański w Paryżu.

### Zjazd hitlerowski w Danii

Berlin. (PAT) Jak donosi prasa z Hamburga, następny zjazd NSDAP w północnym Szlezwigu (przynależnym do Danii) odbędzie się w maju w Hadersleben, miasteczku położonym po stronie duńskiej. Przewidziany jest m. in. pochód tamtejszych narodowych socjalistów przez miasto.

### Zamknięcie sesji Sejmu litewskiego

Kowno. (PAT) Premier Czerniusz odczytał na posiedzeniu Sejmu dekret prezydenta zamykający zwyczajną wiosenną sesję sejmu.

W kołach politycznych sądzą, że sesja nadzwyczajna zostanie zwołana w maju.

### Zginął tragicznie „pierwszy żołnierz Francji“

Paryż. (PAT) W piątek padł ofiarą wypadku samochodowego w Awignionie jeden z najbardziej znanych oficerów francuskich z czasów wojny światowej Albert Roche.

Roche, który przewrócony przez samochód zmarł wskutek odniesionych ran przeżywszy lat 44, był ogłoszony w r. 1918 „pierwszym żołnierzem Francji”, ze względu na dowody waleczności, jakie złożył w czasie wojny a dzięki którym był 12 razy wymieniany w rozkazach dziennych i otrzymał krzyż oficerski „Legii honorowej”.

### Rolnictwo niemieckie bez robotników rolnych

Berlin. (PAT) Za pośrednictwem radiostacji berlińskiej przywódca okręgu partyjnego niemieckiego „frontu pracy” Wohlebel wygłosił apel, zapowiadany kilkakrotnie przez radiostację niemiecką jako ważny komunikat.

W apelu tym, skierowanym do kierowników przedsiębiorstw, wskazał mówca, że „wobec wrogię w stosunku do Rzeszy naganki, szereg państw odmówił wysłania swoich robotników rolnych do Niemiec. Stawia to rolnictwo niemieckie w niezwykle trudnym położeniu i zmusza do polecenia wszystkim kierownikom przedsiębiorstw wydzielania natychmiast na okres dwóch tygodni ze swych przedsiębiorstw ludzi zdolnych do niesienia pomocy rolniczej, oraz stawienia ich do dyspozycji niemieckiego frontu pracy”.

### Nowe nazwy ulic i placów Wiednia

Wiedeń. (PAT) Wszystkie ulice i place Wiednia w liczbie 2 tysięcy otrzymają nowe nazwy, które zaczerpnęły zostaną wyłącznie ze zdarzeń historycznych i zjawisk kultury niemieckiej.

Przedbadawanie dotychczasowych nazw odbywać się będzie pod osobistym kierownictwem kanclerza Hitlera.

### Czescy robotnicy rolni w Rzeszy

Berlin. (PAT) Urzędowo komunikują, że w bieżącym tygodniu opuściło Pragę 5 pociągów specjalnych, wiozących robotników czeskich na roboty do Niemiec.

## Szwajcaria gotowa do odparcia najeźdźcy

Stanowcze oświadczenie prez. Etter

Lozanna. (PAT) W czasie uroczystości zorganizowanej z okazji przyłączenia kantonu Vaud do Szwajcarii prezydent Szwajcarii Etter oświadczył: „gdyby narodowi szwajcarskiemu groziło kiedyś niebezpieczeństwo, mielibyśmy — i wiemy o tym wszyscy — jedno tylko wyjście: każdy by walczył na swym miejscu i spełnił obowiązek, nałożony na niego przez tradycję i sześć wieków historii”. Pułkownik Guison omówił szczegóły organ-

nizacji mobilizacji i obrony narodowej, oświadczył: „Nie wierzę w bezpośrednią agresję przeciw naszemu państwu. Niebezpieczeństwo w razie konfliktu europejskiego polega na próbach przemarszu przez nasze terytorium pomimo uznania naszej neutralności. Szwajcaria powinna liczyć na poszanowanie prawa międzynarodowego i naszej neutralności, która jest warta tyle, ile jest warta nasza armia”.

# Tabela loterii

2 dzień ciągnięcia 3-ej klasy 44-ej Loterii Państw.

## I I II CIĄNIENIE GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana 150.000 padła na nr. 105882

75.000 zł.: 958 73217  
25.000 zł.: 47 105803  
15.000 zł.: 110755  
10.000 zł.: 13531 41394

122758  
5.000 zł.: 23417 32593 37760

41077 63037 48598 2000 zł. 19792 27840 30827

65954 67653 74241 148227 1.000 zł.: 4265 46200 58197

58446 63237 83305 122224 500 zł.: 17089 25383 30031 32970

59042 47560 52680 63713 65505

75778 76786 86683 88140 126842

134980 135409 136196 250 zł.: 2728 11904 12672 24511

27154 29362 30820 35899 36090

39979 41514 42191 42997 46161

47328 48902 56439 58592 59197

59403 60790 61845 61984 62988

69145 69926 70147 70985 75346

76983 77209 81662 81883 91052

95646 96397 97525 98010 99385

109517 111978 113814 116332

117203 117378 124028 126108

126801 128167 128825 150277

140462 142148 148067 150041

153116 156576 159137 160442

161733 163849 164358

## WYGRANE PO 125 ZŁ.

255 789 1121 549 645 2126 371 540 871 3378 851 978 40128 40 5705 824 6075 219 321 47 98 685 791 993 7056 85 720 471 578 819 64 8059 265 745 9610 10457 557 958 11587 97 632 12493 765 832 928 13029 585 816 66 14336 669 708 868 15006 261 865 81 949 17100 421 18055 67 98 108 353 19009 78 492 99 748 841 20628 21062 323 600 810 968 22023 274 763 908 23077 678 24543 25527 67 711 84 860 26464 27460 936 28188 246 92 735 929 29067 582 846 30772 31051 258 338 685 862 32003 112 68 232 665 33065 436 532 34009 239 64 440 61 774 866 35183 421 778 36401 37005 176 210 359 802 900 39054 174 291 979 40065 278 831 41514 915 42191 235 474 574 991 43110 234 44117 984 45032 230 46081 129 595 47157 259 512 21 48902 49065 422 785 847 52 77 50011 51044 200 53257 98 776 54065 381 55083 120 535 883 56211 57209 587 58037 411 60001 244 407 959 61032 330 660 92227 461 572 97 63265 439 52 784 800 16 65084 291 342 62292 67137 452 680 90 956 68139 245 343 54 490 500 88 798 69024 619 67 949. 70455 71116 413 41 516 825 933 72025 193 292 331 587 68 732 73198 74625 779 944 75613 22 38 790 833 76029 698 77637 78148 544 79476.

80018 42 556 81652 850 82069 249 866 496 625 883 83200 84188 917 85380 695 940 86020 160 868 87148 206 17 364 88947 89001 54 123 80 381 640 750. 90308 616 731 871 91194 654 93 92129 887 961 93049 473 95287 746 48 96060 689 97101 305 585 98444 528 855 99191 493 567 953 100260 496 735 101399 729 880 913 56 102338 553 724 103057 104084. 105269 941 106107 313 455 10741 108502 62 912 1090064 8 185 611 111377 907 111160 325 433 711 112219 733 978 113100 729 114509 115251 727 21 116215 468 117102 465 894 902 118754 86 110422 616 59 919. 120075 230 393 96 613 14 953 121482 84 122147 770 123308 9 124102 80 244 400 125414 38 729

126418 127348 691 128063 88 200 961 129063 940 130357 181811 579 132071 248 628 792 133004 246 301 71 134455 541 135592 647 156137 167893 169085 301 607 66 983 139165 251 374 440 46 838 975. 140111 398 445 500 930 141231 457 142330 37 565 767 925 143212 767 858 144595 145379 508 749 865 146213 554 875 147248 370 830 148093 416 149285 810 150041 151476 523 55 152206 352 500 154142 87 665 882 155951 16297 304 741 801 12 908 23 167016 37 44 83 881 901 158102 14 242 594 159045 183 450 906 160833 161516 959 162124 374 709 867 951 164147 77

## WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

108 908 44 52 1250 533 729 99 2883 86 658 781 924 3115 208 72 308 445 82 700 74 920 49 4049 85 185 223 322 715 815 5028 69 110 511 711 50 885 6162 765 87 825 974 7169 203 315 448 61 690 76 96 872 8002 43 100 263 303 32 828 918 64 9225 310 421 23 517 32 723 836 10176 449 564 643 92 867 11446 528 897 12293 228 728 18051 70 425 749 840 47 14218 74 400 15019 121 215 308 16 504 8 77 667 72 872 73 981 16126 399 972 17435 566 92 970 18522 713 19249 587 836 910 20211 476 565 602 11 69 911 21258 22220 702 28050 208 40 60 302 28 655 722 24197 438 63 97 806 37 25239 50 90 319 428 58 715 811 80 23090 190 399 677 94 791 899 27226 313 48 53 456 517 730 877 28306 18 73 417 642 706 29046 327 584 791 30037 212 73 314 412 530 31448 540 876 42015 171 298 331 449 601 714 925 33504 826 34079 231 41 312 494 501 13 30 50 677 869 952 35108 202 65 306 477 535 99 660 67 760 807 21 37 62 36015 88 184 218 312 542 52 87 920 37085 350 671 92 913 38411 58 802 48 39138 231 371 31 902 40718 57 847 41508 718 42320 533 43105 503 868 98 44220 385 731 989 45000 139 70 84 311 443 46006 182 284 47308 84 560 48118 220 587 49018 163 79 717 825 50180 91 248 365 842 907 82 51600 30 799 897 52022 66 96 316 465 87 680 855 56 973 53034 144 73 534 811 908 56 62 96 54241 309 433 93 543 61 613 81 754 72 55212 35 403 64 514 39 640 41 764 840 56847 57044 209 44 98 341 413 63 559 66 711 59 868 58003 32 376 563 59008 142 285 388 419 95 700 60001 234 61026 87 321 952 62058 183 367 529 63123 35 215 404 601 87 64080 122 373 514 723 889 65082 154 79 502 814 66353 481 741 864 66 67423 88 68069 78 355 79 430 644 883 908 23 28 57 69228 353 479 781 700. 70300 424 560 702 90 71149 351 72233 320 608 48 740 73095 180 422 673 950 74076 362 919 75102 468 76130 299 493 705 961 68 77195 96 480 569 683 854 78759 63 79069 313 605. 80094 333 496 81073 646 789 952 91 82106 220 864 928 83235 370 652 824 936 70 84051 85007 886 907 86048 151 265 604 93 716 97 997 87327 81 94 948 88154 426 777 843 89359 556 698 940. 90344 530 699 810 91477 654 92317 91 416 25 39 640 985 93130 47 423 852 94161 71 431 720 834 968 95044 48 355 784 813 96037 117 220 391 453 751 898 947 97129 584 612 856 98008 227 45 310 497 99128 443 702 867 100234 534 85 665 810 65 101089 185 544 543 65 98 778 883 944 102578 738 834 103218 53 779 104310 434 61 571 613. 105119 81 230 304 95 454 716 106112 202 330 697 736 107223 315 546 701 108005 368 502 30 94 724 96 813 109149 381 443 633 746 865 99

10131 253 469 521 76 753 930 111420 574 892 989 112176 242 541 689 113540 75 114008 29 672 753 913 115562 747 96 116452 522 694 836 69 117144 254 411 510 59

89 952 118158 460 696 802 119673 731 901 120113 338 911 121055 458 661 66 702 23 966 122058 262 324 572 114 322 125147 461 71 606 33 86 770 806 50 126039 567 70 764 83 127126 425 680 128464 577 621 753 906 65 129146 79 458 517 877 903 130153 97 313 94 714 808 131059 225 84 362 435 132025 145 95 221 60 602 8 84 581 133353 481 842 63 923 134713 135031 96 238 367 404 560 607 12 763 136281 483 621 84 865 913 137081 117 85 455 500 61 785 978 138399 139156 266 479 598 601 735 140142 277 921 41 141048 137 263 344 479 502 826 142085 568 733 936 143215 359 144148 75 207 652 96 832 36 145061 69 115 221 523 667 991 146075 91 143 558 788 871 147089 129 92 97 364 81 452 678 732 828 42 75 929 148010 187 338 430 876 149221 43 494 150022 30 53 212 85 71 151045 333 432 518 711 15244 38 898 153065 69 85 460 568 641 917 154575 676 934 155143 487 156054 143 386 413 20 711 884 157209 604 888 973 158176 261 314 944 159050 57 498 574 699 894 160098 122 506 713 161057 231 540 783 162073 196 390 447 163087 801 933 62 95 164389 634 801 35

## WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

108 908 44 52 1250 533 729 99 2883 86 658 781 924 3115 208 72 308 445 82 700 74 920 49 4049 85 185 223 322 715 815 5028 69 110 511 711 50 885 6162 765 87 825 974 7169 203 315 448 61 690 76 96 872 8002 43 100 263 303 32 828 918 64 9225 310 421 23 517 32 723 836 10176 449 564 643 92 867 11446 528 897 12293 228 728 18051 70 425 749 840 47 14218 74 400 15019 121 215 308 16 504 8 77 667 72 872 73 981 16126 399 972 17435 566 92 970 18522 713 19249 587 836 910 20211 476 565 602 11 69 911 21258 22220 702 28050 208 40 60 302 28 655 722 24197 438 63 97 806 37 25239 50 90 319 428 58 715 811 80 23090 190 399 677 94 791 899 27226 313 48 53 456 517 730 877 28306 18 73 417 642 706 29046 327 584 791 30037 212 73 314 412 530 31448 540 876 42015 171 298 331 449 601 714 925 33504 826 34079 231 41 312 494 501 13 30 50 677 869 952 35108 202 65 306 477 535 99 660 67 760 807 21 37 62 36015 88 184 218 312 542 52 87 920 37085 350 671 92 913 38411 58 802 48 39138 231 371 31 902 40718 57 847 41508 718 42320 533 43105 503 868 98 44220 385 731 989 45000 139 70 84 311 443 46006 182 284 47308 84 560 48118 220 587 49018 163 79 717 825 50180 91 248 365 842 907 82 51600 30 799 897 52022 66 96 316 465 87 680 855 56 973 53034 144 73 534 811 908 56 62 96 54241 309 433 93 543 61 613 81 754 72 55212 35 403 64 514 39 640 41 764 840 56847 57044 209 44 98 341 413 63 559 66 711 59 868 58003 32 376 563 59008 142 285 388 419 95 700 60001 234 61026 87 321 952 62058 183 367 529 63123 35 215 404 601 87 64080 122 373 514 723 889 65082 154 79 502 814 66353 481 741 864 66 67423 88 68069 78 355 79 430 644 883 908 23 28 57 69228 353 479 781 700.

## III CIĄNIENIE GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr.: 2849

50.000 zł. na nr.: 111528 163637 15.000 zł. na nr.: 78802 10.000 zł. na nr.: 14818 42719 76117 36448 5777 1133014 156501 5000 zł. na nr.: 46926 103526 161167 139997 107377 97260 57794 Po 2000 zł. na nr.: 564 1020 91646 58163 51137 105777 116906 102900 92438 Po 1000 zł. na nr.: 1881 18625 17184 32835 34945 39169 46746 49268 55508 66885 76775 78533 89603 97112 111476 117336 118478 137615 151072 Po 500 zł. na nr.: 5469 19676 27903 36781 37332 58451 61068 74303 73279 79940 81153 87979 89728 103067 104683 106805 109462 115200 118049 123138 121410 130859 131944 134098 139977 Po 250 zł. na nr.: 2117 2974 2504 3547 6001 6699 8561 13391 14691 15095 16043 16440 17667 20409 21680 23742 24099 25981 29418 3344 33868 35624 38416 41489 43860 44640 45346 46390 47144 47241 48459 49369 49337 50479 51521 54147 58761 58498 59030 62414 63680 69369 70354 70600 73149 74680 78067 77477 80610 81210 88654 95831 97561 91992 103934 104872 108659 109330 111114 113778 115423 119986 125177 125458 131067 134638 134431 134491 137125 130107 143327 149813 158647 163466 163588

## WYGRANE PO 125 ZŁ.

35 422 850 997 1402 865 2654 4074 102 929 31 5289 796 7380 8170 930 9502 781 10995 11820 12993 13833 14813 15397 17283 647 930 18095 19982 20755 21328 485 23339 646 25284 818 901 26467 743 7124 28809 689 20187 392 903 30096 315 31135 32108 48 34612 916 35469 37057 857 38167 423 39517 672 808 40523 41123 272 906 40 42174 45334 599 900 47254 650 48635 49026 868 50154 323 469 51320 652 704 52974 53195 427 55181 56624 744 59997 60431 924 61084 120 62230 474 802 64797 979 91 65088 557 687 66264 847 91 67161 413 69389 70216 90 71868 981 72621 73660 74747 965 75044 365 686 76592 790 78008 252 371 475 79137 80025 81658 924 68 86095 259 936 87278 868 89849 90 90490 91949 93162 901 94208 760 95906 96059 872 844 82 97559 689 99513 802. 100995 101112 357 106298 107970 89 108883 410 110587 112380 113577 114096 639 115000 634 116003 342 817 117542 771 118843 119774 120276 641 124176 233 475 125198 382 533 126807 127009 875 128495 129071 840 654 130077 295 612 131590 646 132093 162 133779 134634 135366 136657 137058 177 139580 852 974 141072 615 857 951 142997 143250 145877 985 146323 657 902 147591

149051 150086 458 161186 89 154681 156026 171 158983 159522 160122 162130 484 853 163836 164068 133 921.

## WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

84 273 542 86 1065 150 248 754 58 2098 353 77 3210 415 704 484 511 746 948 81 6016 178 79 88 327 755 893 6076 286 539 7068 790 8660 9105 49 585 615 767 805 907 21 10191 99 842 11107 58 467 557 745 94 12265 635 929 46 18506 81 630 851 14048 412 802 16526 26 751 92 16271 446 817 17162 548 18296 19121 279 859 20519 21422 22786 24206 336 793 865 25443 2

## Śp. Bronisława Dłuska

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę, dnia 15 bm. zmarła w Warszawie śp. Bronisława Dłuska, siostra Marii Skłodowskiej-Curie.

Urodzona w Warszawie w 1865 r. kończyła medycynę Dłuska w Paryżu, gdzie pracowała szereg lat i prowadziła z mężem swym dr. Kazimierzem Dłuskim dom, który stał się ośrodkiem życia polskiej emigracji.

Z chwilą, gdy skończyła się emigracja, Dłuscy wracają do Polski i osiadają najpierw w Krakowie, następnie w Zakopanem, gdzie powstaje ich staraniem sanatorium dla gruźlicznych. W Zakopanem dr. Dłuska jest asystentką swego męża, po czym obejmuje kierownictwo administracyjne sanatorium. Przy dużym współdziałaniu Zmarłej powstaje Muzeum Tatrzańskie i Sanatorium „Bratniej Pomocy“ Akademików.

W wolnej Polsce śp. dr. Bronisława Dłuska objęła kierownictwo Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie, którego była inicjatorką i twórczynią.

## Zjazd chórów kościelnych w Łodzi

Łódź, 17. 4. — W niedzielę odbył się w Łodzi zjazd śpiewaczy Chórów Kościelnych z całej diecezji łódzkiej, połączony z konkursem. Po mszy św. otwarcia zjazdu dokonał J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, w sali ks. salezjanów, przy ul. Wodnej.

Na zjazd przybyły 33 chóry. Otwarcie, jak i część popisów była transmitowana przez rozgłośnię łódzką Polskiego Radia.

## S. N. w Łodzi demaskuje międzynarodówkę

Łódź, 17. 4. — W niedzielę odbyły się na terenie Łodzi 3 wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego pod hasłem „Socjaliści służą żydowskiej międzynarodówce“. Ogółem na zebraniach Stronnictwa Narodowego przybyło ponad 2 tys. osób. Referaty wygłosili wiceprezesi Zarządu Okręgowego Str. Nar. Grzegorzak i Czernik, rad. Belka, Placek i Kożuchowski.

Mówcy podkreślali w swych przemówieniach, że socjaliści nic bez pomocy Żydów zrobić nie mogą. Przemówienia wszystkich mówców spotkały się z reakcją zgromadzonych. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

## Zjazd majstrów fabrycznych

Łódź, 17. 4. — Wczoraj odbył się 22 doroczny zjazd majstrów fabrycznych, przy udziale 52 delegatów z 16 oddziałów Związku ze wszystkich dzielnic kraju.

Zjazd powziął szereg uchwał, m. i. sprawę zawarcia układu zbiorowego, zaznaczając przy tym, że o ile układ nie zostanie podpisany do 15 maja rb. podjęty będzie ogólnopolski strajk.

## NASZA NOWELKA

# Róża na parapecie okna

Pokoik, w którym mieszkała panna Smith, położony był na parterze podmiejskiej willei. Okno pokoiku wychodziło wprost na drogę. Była to droga wysadzona czereszniemi i miło byłoby po przebudzeniu rzucić na drzewa pierwsze spojrzenie, gdyby ze względu na przechodzących ludzi panna Smith nie była zmuszona zakrywać okna firankami, zanim nie skończyła porannej toalety.

Dlatego też nie wiedziała, kto położył różę na parapecie okna.

Była to śliczna róża z gatunku, jaki katalogi ogrodnicze cenią bardzo wysoko i zalecają hodowcom. Każdy błądo złoty płatek kwiatu był obrzeżony pomarańczową smugą. Hodowca róż wiedziałby od razu, że jeszcze przed kilku laty odmiana ta była wielką rzadkością i na wystawach kwiatów budziła podziw i gromadziła złote medale. Panna Smith nie wiedziała o tym. Każda róża, niezależnie od barwy, układu i kroju płatków, lączyła się u niej z jednym tylko pojęciem, mianowicie z miłością.

— Przypuszczam, że różę tę upuścił ktoś przechodzący drogą — powiedziała jej gospodyni, właścicielka podmiejskiej willei.

— Ja też tak sądzę — odparła panna Smith.

Niemniej jednak zabrała różę ze sobą do miasta i w biurze, gdzie pracowała, ustawiła ją w szklance z wodą obok maszyny do pisania.

Następnego dnia rano, gdy rozsunęła firanki, ujrzela znów różę na parapecie okna.

Po raz drugi nie mógł to być przypadek. Przez chwilę myślała o pewnym

# Żyd oskarżył fałszywie narodowców

Wilno. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę handlarza z Lidy, Żyda Icka Konopki, oskarżonego o fałszywe oskarżenie kilku narodowców z kolonii Sztorny pod Lidą.

Konopka, przybywszy ubiegłego roku w niedzielę do kolonii Sztorny w sprawach handlowych, chciał dokonać mimo katolickiego święta, paru transakcyj. Nie udało mu się to jednak, gdyż przeszkodziło temu kilku narodowców. Żyd, nie dopięwszy swego

celu, opuścił kolonię, lecz przez zemstę oskarżył narodowców o pobicie i rabunek. Policja przeprowadziła na skutek meldunku dochodzenia, które wykazały bezpodstawnosć oskarżenia żydowskiego, co spowodowało, że Konopka został pociągnięty do odpowiedzialności.

Sąd Okręgowy w Lidzie skazał Żyda za fałszywe oskarżenie na 2 lata więzienia, Sąd Apelacyjny zaś wyrok ten zatwierdził.

# 16 letni chłopiec zabił z zemsty kupca

Cieszyn. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Cieszynie rozpatrywał sprawę 16-letniego Wiktora Grenia z Łazów, pow. Bielsko, oskarżonego o zamordowanie w lutym rb. w bestialski sposób na tle zemsty osobistej 18-letniego kupca Józefa Bożka z Łazów.

Dnia 2 lutego r. b. znaleziono na drodze polnej w Łazach ciężko ranne go i bez przytomności Józefa Bożka, któremu zbrodniarz nie zrabował pieniędzy, co wskazywało na to, że zbrodnia dokonana została na tle zemsty osobistej. Bożek, przewieziony do szpitala, zmarł po kilku dniach, nie odzyskawszy przytomności.

Wszczęte energiczne dochodzenia przez policję białą doprowadziły do wykrycia sprawcy morderstwa, którym się okazał 16-letni Wiktor Greń. Aresztowany przyznał się do winy.

Według zeznań Grenia, wiał się on w październiku ub. roku do mieszkania Bożka i skradł mu 320 złotych, które ukrył w słomie na strychu. — Świadkiem ukrycia skradzionych pieniędzy był służący ojca Grenia i doniósł o tym swemu chlebodawcy. Ojciec Grenia zabił syna i zwrócił skradzione pieniądze Bożkowi. Bożek — jak zeznał Greń — złożył doniesienie na niego do sądu, który skazał sprawcę kradzieży na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Od chwili wyroku Greń poprzyściągł sobie zemstę na Bożku, którą wykonał. Jak zeznał, nie chciał zabić Bożka, lecz chciał go tylko zranic.

Sąd Okręgowy skazał młodocianego mordercę dożywotnie umieszczenie w zakładzie poprawczym.

## Troska o robotników sezonowych w Łodzi

Łódź, 17. 4. — Pod przewodnictwem prezesa Zarządu Okręgowego Henryka Szulca, odbyło się w lokalu własnym zwołane przez Związek Zawodowy Praca Polska, zebranie pod hasłem „Gospodarka miejska a robotnicy sezonowi“.

Zebranie to zgromadziło około 500 osób.

Przemawiali radny Belka i Zbigniew Michalak, którzy omówili warunki pracy i nędzę sezonowców, oraz ustosunkowanie się obecnego socjalistycznego Zarządu Miejskiego do słusznych postulatów robotniczych.

Na zakończenie prezes Szulce wezwał wszystkich do jak największej ofiarności na FON. Zebranie przyjęło jednomyślnie rezolucję, której treść podamy w jutrzejszym numerze.

## Przeprowadzka dyr. kolei

Radom. (Tel. wł.) Sprawa przeniesienia Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu do Chełma zostanie niebawem pomyślnie załatwiona. Na odbytych konferencjach przedstawicieli Dyrekcji z wiceministrem Piaseckim ustalono, że przeprowadzka rozpocznie się w połowie maja, zakończy zaś na jesieni rb.

Kto obejmie w posiadanie gmachy

dyrekcyjne w Radomiu — nie wiadomo na razie. Być może, że część ich zajmą sądy, część zaś szkoły.

## Konkurs na wystroj dworca w Warszawie

Warszawa. (PAT) Na konkurs na projekty kompozycyjne malarskich we wnętrzach Dworca Głównego, ogłoszonego przez kierownictwo budowy dworca, nadesłano około 80 prac, w tym kilka z zagranicy.

Tematem konkursu są malowidła ścienna w poczekalni 1 i 2 klasy, zapożyczające widzów z zagadnieniami z dziedziny turystyki, geografii, produkcji i przetwórczości wytworów rolniczych.

Sąd konkursowy pod przewodn. rektora Wojc. Jastrzębowski rozpatrzy nadesłane prace w dniach 17—19 bm. W dn. 20 bm. nastąpi otwarcie wystawy projektów konkursowych, która trwać będzie do dnia 3 maja rb. włącznie.

## Zjazd komitetów propagandy POP

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd prezesów pracowniczych komitetów propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

rwano zaofiarowane jej różę. Był to jednak daremny trud. W każdym ogrodzie było zatrudnienie róż.

Następnego dnia rano złożoną z kolei trzecią różę na parapecie jej okna. Wczoraz panna Smith obejrzała dokładnie od strony drogi okno swojego pokoiku. Niemożliwością było skryć się za firankę i nie być z zewnątrz widzianą. Można by było ubrać się, skoro świt i czatować gdzieś w pobliżu, ale gdyby „on“ to dostrzegł? Niewątpliwie obrazilby się śmiertelnie, że ona nie wie, kto żywi dla niej uciecie i składa jej codzienny hołd. Panna Smith była w nie lada rozterce.

Gdy jednak przez cały tydzień znajdowała różę na parapecie okna, postanowiła zwierzyć się komuś zaufanemu i doświadczoneму. Wybór jej nie mógł paść na kogo innego, jak na pannę Nelson, główną stenotypistkę w biurze, w którym pracowała. Panna Nelson była w swoim życiu trzy razy zaręczona i mężyczyn znała na wyłot.

— Oczywiście — powiedziała — nie wolno ci nawet usiłować zaskoczyć go w chwilę, gdy tak dyskretnie ofiarowuje ci piękny kwiat. Mężczyźni nie lubią być dekonspirowani. Ach, jaka to szalenie romantyczna przygoda! — dodała wdychając i przewracając oczy.

— W zupełności zdaje sobie z tego sprawę — odparła panna Smith — ale co mam uczynić, żeby go zobaczyć i poznać?

— Najlepszą rzeczą będzie umieszczenie w gazecie drobnego ogłoszenia, w rubryce „osobiste“. Na przykład tej treści: „Panna, który składa różę na parapecie białego domku, proszę o wiadomość pod szyfrem takim i takim do ekspedycji tej gazety“.

Panna Smith przeznaczyła na ogłoszenie pieniądze, oszczędzane na nowe panofelki. Gdy w gazecie ukazało się jej ogłoszenie, w pociągu obserwowała ludzi, czytających rubrykę drobnych ogłoszeń. Przy jej ogłoszeniu zatrzymał się jedynie

Na zjazd przybył komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, gen. Berbecki, który wygłosił przemówienie podkreślające, że do rozbudowy lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej musi stanąć cały naród polski.

Po przemówieniu tym zjazd przyjął odpowiednią rezolucję.

W godzinach popołudniowych obrady zjazdu poświęcone były omówieniu techniki i szczegółów akcji propagandowej.

## Odwołania ukaranych studentów

Warszawa. (Tel. wł.) Do Wydziału V Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło kilkanaście odwołań studentów, ukaranych przez sądy starościńskie, za zakłócenie spokoju na ulicach w lutym rb. Sprawa ta znajduje się na wokandy sądowej w początkach maja. (w)

## Zbrodnia na Kaszubach

Kartuszy. (Tel. wł.) W Grzebieńcu na posesji rolnika Władysława Redlińskiego znaleziono w studni zwłoki jego żony 37-letniej Bronisławy. Początkowo sądzono, że zaszła tu nieszczęśliwy wypadek. Śledztwo jednak doprowadziło do wykrycia pewnych śladów, wskazujących, że śp. Redlińska padła ofiarą zbrodni.

W związku z tym policja aresztowała kilka osób podejrzanych. Dalsze śledztwo jest w toku.

## Chrzest cygańskiego dziecka

Czersk. (Tel. wł.) W czasie pobytu tutaj cygańskiego obozu urodziła się cyganeczka, którą ochrzczono w miejscowym kościele, nadając imię Helena.

Chrztu dokonał ks. Okrój, a rodzicami chrzestnymi zostali miejscowi obywatele p. Szprenga i p. Ufnowska.

Cyganie zabrali z kościoła w butelce wodę święconą, którą pokropili swój obóz. Następnie urządzili hucznaną ucztę.

## KRONIKA ŁODZI

**Termin wyboru delegatów w firmie I. K. Poznański.** Inspektor pracy wyznaczył ponowny wybór delegatów fabrycznych, według nowych przepisów, w firmie I. K. Poznański na dzień 19 bm.

**Wypadki i niedole.** 24-letnia Kazimiera Szewczyk (POW 24) zatrula się kwasem solnym w celach samobójczych. — Elwira Szokaj (Wyczółkowskiego 5) zażyła większą ilość sublimatu w celach samobójczych. Przewieziona do szpitala, zbiegła. — We wsi Józefów-Chojny spalili się dom mieszkalny Kopeckiego. Straty wynoszą 3 tys. złotych. — Na ul. Rzgowskiej 2, przed kinem, wichura zerwała olbrzymi plakat reklamowy, który przyniósł kobiety Helenę Poczet i Bronisławę Cendrowską, obie zamieszkałe na Zarzewskiej 12. Odniosły one ciężkie obrażenia ciała. — Na boisku K. S. Widzew 14-letni Zenon Stasiak (Rokicińska 126) uderzył kamieniem w głowę 14-letniego Ambrożego (Stonieczna 7), który zmarł wkrótce po wypadku. — Na polu na Zabięcju znaleziono zwłoki 34-letniego Antoniego Müllera (Zabięciec 6). Został on zamordowany 7 silnymi uderzeniami noża w głowę, brzuch i kark. Policja zatrzymała 2 podejrzanych o udział w zabójstwie.

Wzrok żony miejscowego pastora. Nie była z tego mądra. Po trzech dniach zgłosiła się do administracji gazety po odbiór ewentualnego listu. Niemiernie się zdziwiła, gdy urzędnik wręczył jej tuzin kopert różnego kształtu. W pobliskiej cukierce szybko otworzyła listy. Było tam osiem ofert na kupno mebli, dywanów i garderoby, dwa wezwania do składania ofiar na utrzymanie szpitali, apel jakiejś sekty religijnej, propagującej doząną czystość, oraz oferta pewnego rzemieślnika, który w adresie pomylił numer szfry.

Panna Nelson orzekła, że nieznamy nie czyta najwidoczniej ogłoszeń w gazecie i poradziła jej napisanie listu tej treści, iż w najbliższą sobotę będzie na dancingu w „Carltonie“ i we włosach będzie miała wpiętą różę. Na kopercie miała wypisać dużymi literami „Dla ofiarodawcy róży“ i list, obciążony kamykiem, położyć wieczorem na parapecie okna.

Panna Smith uczyniła wszystko, jak poradziła jej starsza przyjaciółka. Była niemile zdziwiona, gdy rano, na parapecie okna list leżał nieknięty, a codziennej róży nie było.

Tak się tym przejęła, że nie jadła śniadania. Pograżona w myślach poszła na stację kolejową i przez pomyłkę wsiadała do przedziału pierwszej klasy. Siedział tam dwóch starszych, grubych, dostojnie ubranych panów.

— Tak późno do fabryki? — zapytał jeden.

— Zaspiałem, a służąca zapomniiała mnie obudzić.

— Ma pan śliczną różę w butonierce — podtrzymywał rozmowę pierwszy.

— Nie cierpię kwiatów w butonierce, ale moja żona codziennie się przy tym upiera. Zauważyłaż zaraz, gdy wyjde z domu, składam różę na parapecie białego domku w sąsiedztwie. Dziś nie zdążyłem.

(Tłumaczone z angielskiego).



21) Od żywego, człowieka od jego życia. Od żywego człowieka, od jego łez, rozpacz i nędzy dzieliły mnie miliony Latoura. Gdzieś tam budowano sanatoria, szpitale i ochronki z wrytym na marmurowych tablicach moim, jako fundatorki, nazwiskiem, a ja nie mogłam wziąć w ramiona chorego, pokrytego strupami dziecka. Nie mogłam podnieść z rynsztoka pijanego nędzarza i włóczęgi, czy przysiągając dojrzałej skroś szybę luksusowego samochodu wypędzonej przez nieludzkie dzieci staruszek. Pamiętam mój jeden jedyny, ale jakże nieudany występ filantropijnny w Paryżu. Zabłądziłam i jakimś cudem znalazłam się w tej okropnej, brudnej i ponurej *la Villette*, dzielnicy robotniczej. Sama prowadziłam mój kabriolet, cudo wykwintu i zarazem ostatnią kreację Latoura. Zewsząd patrzyły na mnie z nienawiścią oczy pijących absynt mężczyźni, klócących się kobiet, podobnych do trupków, posiniaczonych dzieci. Nagle przed jednym z niezliczonych barów zobaczyłam siedzącą na zaśmieconym i zaplutmym trotuarze starą żebraczkę. Zatrzymałam kabriolet skłoniłam na nią i jednocześnie niemal z rozpaczą przypomniałam sobie, że nie wzięłam ze sobą pieniędzy. Gorączkowo szukałam w samochodzie jakiegoś przedmiotu, który mogłabym tej biednej kobiecie ofiarować i nie znalazłam nic, prócz mego srebrnego lisa. Podalłam więc tego lisa żebraczce i z przerażeniem usłyszałam chóralny ryk szyderycznego śmiechu. Pijani mężczyźni, brudne o złych, jak żądła żmij oczach kobiety, podobne do trupków dzieci — wszyscy dołownie zataczali się ze śmiechu. Obdarowana spojrzała z niewiarą na mnie, wyrwała mi z ręki lisa i uciekając, palcem wskazała na czoło: „Wariatka”. . . Boże, jak ja uciekałam przed tym straszny, ryczącym ze śmiechu tłumem, a raczej przed jego nędzą duchową i potworną brzydotą moralną. . . Tak wyglądał mój pierwszy i ostatni występ filantropijny w okresie. Kiedy byłam „najszczęśliwszą kobietą świata” — zażartowała z odrobiną gorczy i mówiła dalej, już pogodna, znów oplecioną czarodziejską girlandą swoich saharyjskich wspomnień.

— I przyszedł Mitia w swoim mundurze Legii Cudzoziemskiej, tak słuszenie zwanej „klasztorom zropaczonych”, i żywe, spienione życie buchnęło zewsząd stoma geizerami. Nasz mały zewsząd stoma geizerami. Nasz małych i drogich, najcenniejszych nieszczęśliwych, brzęku gitar i bałajetek, śpiwu, śmiechu i płaczu, głośnych marzeń i cichych spowiedzi. Można było nareszcie nie budować szpitali i ochronek, ale komuś ziębniętemu podać szklanke gorącej herbaty, pocieszyć dobrym i serdecznym słowem, kogoś śmiertelnie smutnego, albo kandydata na samobójcę nauczyć, znów kochać życie. I móc nareszcie obcować z ludźmi, którzy mają w pierś stalowe aparaty ssąco-łóżące, ale żywe, zdolne do bólu, entuzjazmu, rozpacz i uniesień prawdziwe serce człowiecze. Bo mi się zawsze zdawało, że ci wszyscy bardzo bogaci ludzie, wśród których żyłam tyle lat, nie mają prawdziwych serc, tylko takie właśnie stalowe aparaty. Doznawałam wrażenia, że nie umięją cierpieć ani tęsknić, że niezgodnie naprawdę nie pragną i że gdy są sami, nigdy nie płaczą. Że może znają tylko to tępe zmęczenie, ten jakiś nikczemny, plugawy smutek przesyty, z którym rozstają się po schadzce ludzie, związani nie miłością, a tylko kaprysem zmysłów.

Tamara wyjęła z wazonu gałąź świeżej, jakby przed chwilą zerwanej mimozy. Obłok zwienny i złoty, który Nieci przywędrował samolotem i pługął blaskiem wschodzącego słońca. Utopiła twarz w puszystych, pachnących kwiatach i rzuciła gałąź na kolana Maniusi.

— Blanchefleur, czy wiesz, że w

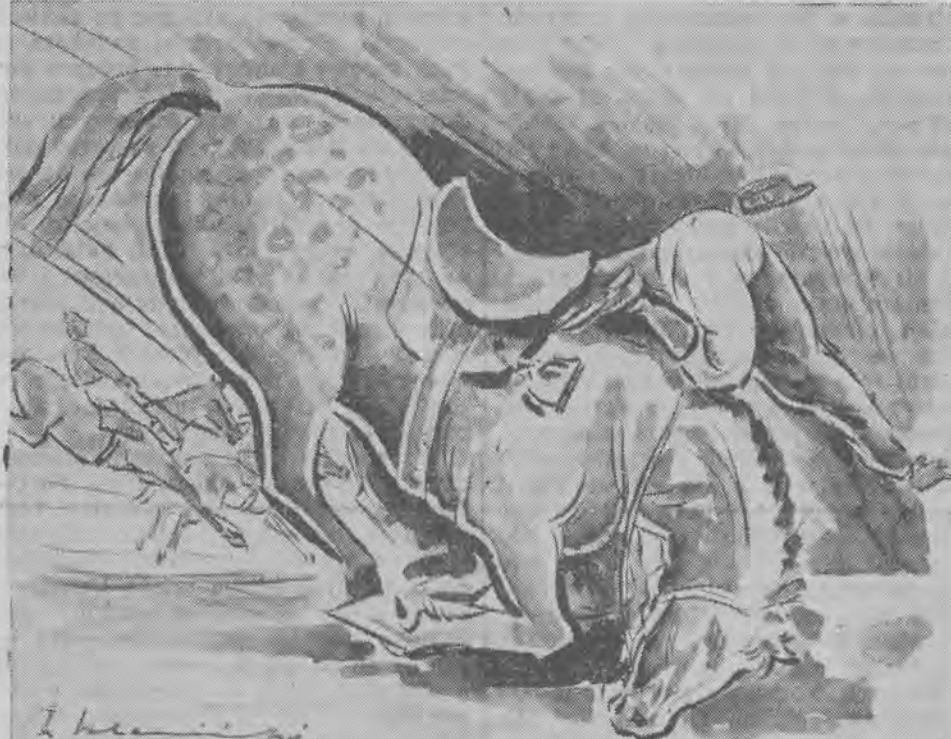
pewnej chwili, kiedy czułam się bardzo samotna i nieszczęśliwa, ty uratowałaś mnie także?

— Och, Tamaro... — Maniusia otworzyła szeroko swoje fiołkowe, zaokrąglone zdumieniem oczy. — Ja ciebie? To tak, jak mysz z bajki La Fontaine'a, która uratowała lwa, albo jakby mucha rzuciła się na ratunek słonowi.

— Dziękuję za tego słonia. — roześmiała się Tamara. — Dotychczas myślałam, że jestem raczej nimfą, sylfidą czy czymś w tym rodzaju, no, ale to nie nie szkodzi. To ratowanie miało miejsce na tamtych wyspach.

— To był najszczęśliwszy dzień od mego wyjazdu z Polski — wyrwało się Maniusi, ale Tamara, oczywiście, udała, że nie słyszy i opowiadała dalej:

— Młody oficer spadł z konia i leżał nieruchomo na torze. Spojrzałam ze



„Młody oficer spadł z konia”

zgrozą na publiczność. Żadna z kobiet, nawet żona tego biedaka, nie krzyknęła, nie ruszyła się z trybuny. I w głuchej ciszy nagle ktoś krzyknął po polsku: Mój Boże! I ktoś inny po rosyjsku: Boże mój! Ty i ja. Widziałam, jak mimo protestu twego męża, zbiegłaś z trybuny, cała biała, w płóciennej sukni i dużym kapeluszu świeża, jak biały kwiat na tle jaskrawej galerii kobiet o ostrych, mocno uróżwionych twarzach. Przybiegłaś zdyszana i jak ja, pochyliłaś się nad leżącym. Spojrzałam na twoje jasne włosy, panięską mimo słubnej obrączki twarzyczkę i pełne łez oczy, słodyczą wyrazu zupełnie podobne do oczu panny Poraj i bez wahania powiedziałam po polsku: „Blanchefleur, daj mi twoją chusteczkę. Na imię mi Tamara”. „Oto chusteczka, Tamaro” — odpowiedziała i ręce ci drżały ze strachu, że młody oficer się zabił. Ale on, na szczęście, miał tylko złamane przeguby rąk i zranione czoło, które mu obmyliśmy obie z krwi i piasku, kiedy przyniesiono wodę i nosze. Pamiętasz z jaką „miłością” patrzyła na nas mała, uróżwa-

na na cynobrowo kobielka, ze złością pytająca bladego, jak płótno oficera: „Cóż się z tobą dzieje, Pierre?”. „Ma złamane obie ręce” — odpowiedział twardo i z ręki wypadła ci powoli czerwona od krwi chusteczka. Podniosłaś na mnie oczy i nagle cała zajaśniała. Wiedziałam, że w tej chwili nie czułaś się samotna i zgubiona w tym przeraźliwym obecnym tłumie i że serce ci odtajało, jak i mnie. I gdybyś nie była krzyknęła po polsku w tej dręczącej minucie głuchego milczenia, znów byłabym przeżyła ten przesywający, zimny dreszcz lęku, który mną zawsze wstrząsa wobec kamiennej martwoty człowieczych bezlitosnych serc.

— Znam ten dreszcz, Tamaro, i to okropne uczucie, że sercu jest zimno. Od tylu lat znam ten wewnętrzny mróz — powiedziała po raz pierwszy prawdę o sobie.

Tamara zapatrzyła się w szafirowy zmrok za oknem, aby Maniusi było lżej

podzielić z nią ciężar jej niemej, nigdy niewyznanej niedoli. Ale Maniusia milczała. I w ciszy wionął znów miękki, stłumiony głos Tamary:

— Mów, Blanchefleur. Może już czas, aby nie było między nami tego twojego milczenia?

Maniusia wstała i podeszła do okna. Poprzez dyszące przedwioźnią gorączką miasto, poprzez jego dymy i tyny oczy odnalazły morze i światła okrętów, powoli z portu odpływających do Europy.

Przycisnęła czoło do szyby i powiedziała cicho:

— Zabłądziłam, Tamaro. I prócz ciebie jednej znikąd ratunku, znikąd promyka światła, odrobiny ciepła, przyjaźni, zrozumienia. Zanim wróciłaś z Colomb-Béchar, całymi dniami i nocami błąkałam się, płacząc, po moim zimnym, ponurym pokoiku i błagałam Boga, aby mi pozwolił umrzeć. Gdybyś nie była wróciła, naprawdę, naprawdę, nie wiem — obróciła się ku Tamarze z zalamanymi na czarnej, żałobnej sukience rękami.

**KOLOR ŻYCIA**

Jej drobna, delikatna twarz zajaśniała w zapadającym zmierzchu bladeścią niemal przeźroczystą. Splywał na nią cień, padający od jej biednego, nadłamanego życia. Ogarniał ją ten zimny mrók, który strząsała z siebie codziennie, wchodząc do białego pałacyku Tamary.

Osmielona jej milczeniem, mówiła z namysłem:

— Tamaro, nie wiem na pewno, ale zdaje mi się, że ty, kiedy byłaś taka szalenie bogata i okropnie samotna wśród ludzi z aparatami ssąco-łóżącymi zamiast serc, doznawałaś także pewnego zupełnie niesamowitego wrażenia. Wrażenia, że ktoś zamienił ci twoje własne

patrzyła na Tamarę z osłupieniem.

— Ten kolor życia, bez którego po trochu umieramy — powtórzyła z najgłębszym skupieniem — Ależ tak, Tamaro — zajaśniała wdzięcznością i zachwytem. — Mój Boże, ja niemal od dnia wyjazdu z Polski szukam tej prawdy i ty mi dopiero dziś otwierasz oczy... Tak, kolor życia...

Przymknęła powieki i odrzuciła głowę w tył.

— Życie w Polsce miało taki jakiś pastelowy kolor, Tamaro. Popielaty, jak nasze rzeki, bladoniebieski, jak nasze niebo, różowy, jak wschody i zachody słońca i cały przesycony tym ciepłem, które bije z polskich serc, z życzliwych uśmiechów, z przyjaznych uścisków dłoni, z choiniek, płonących złotym blaskiem w wigilijny wieczór, z litościwych słów, które ci ktoś rzuci, jak pęk kwiatów, kiedy jesteś smutna i płaczesz...

Pokiwała głową i powtórzyła z osłabieniem:

— Kolor życia —

Tamara rzuciła lekko, nie patrząc na Maniusię:

— Odnajdziesz kolor swego życia, kiedy wrócisz do Polski, do swego „klimatu”.

— Och, Tamaro —

Było tyle gorzkiej niewiary w tym okrzyku, że Tamara uśmiechnęła się swoim mądrym, przedwioźnią dyskretym uśmiechem i powtórzyła swobodnie:

— Kiedy wrócisz do Polski, Blanchefleur?

— Między mną a Polską są głucho zatrzaśnięte drzwi — głośnie pomyślała Maniusia.

— Życie ma uniwersalny wytrych i otwiera wszystkie drzwi, I jest w nim tyle niespodzianek. Trzeba tylko umieć mocno zacisnąć zęby i czekać.

— Życie? — gorzko powiedziała Maniusia. — Skończyło się w dniu, kiedy zgastył oczu mego dziecka. Jak gdyby zatrzymał się jakiś zegar, Tamaro. Zrobiło się tak ciemno i tak straszliwie pusto. I gdyby nie ty —

Tamara zobaczyła, jak żywą twardą, zamkniętą twarz kapitana Dupont, poznanego na owocnych wyścigach. Zapamiętała szczególnie jego szare, zimne oczy i wąską linię nawykłych do wydawania rozkazów warg. „Nie psuje cię na pewno nadmiarem czułości, śliczne, jasnowłose, polskie biedactwo” — pomyślała wtedy, patrząc ciepło na białą, drobną i krucho, jak statuetka żonę kapitana Dupont. I od razu zrobiło jej się okropnie żal tego polskiego biedactwa, które musiało być samotne, niezrozumiane i głodne ludzkiej dobroci.

— I tylko ty jedna, Tamaro — powtórzyła nieśmiało Maniusia.

— To nie ja, Blanchefleur — zbagatelizowała swoją rolę w życiu Maniusi, śmiejąc się wesolo. — To mój klimat, kolor mego życia, może podobny do polskiego. Trochę piękna, trochę sztuki, trochę kwiatów i poezji, ogień w kominku, zaciszny, różowy oświetlony kącik i dużo, dużo serca. Oto cały sekret, Blanchefleur.

— Dużo, dużo serca — westchnęła Maniusia.

I pomyślała, że wystarczyłby jej nawet okruh serca, gdyby pod mundurem khaki znów dla niej zabiło dobroci i zrozumieniem i spłynęło na twarde, męskie usta choćby tylko tym jednym, chyba w żadnym języku świata nieznanym słówkiem, pełnym najgłębszej, polskiej tkliwości: Biedactwo.

A Tamara, która, oczywiście, była czarodziejką, odczytała to uroczyste, wszystkie rany leczące słówko w żalnym spojrzeniu Maniusi. I powiedziała cicho, z całą niewysłowioną czułością swego serca:

— Biedactwo... Kiedy płakałam, panna Poraj nigdy mnie nie strofowała, jak inne moje guwernantki, ale mówiła: „Płac, płacz, biedactwo. Lżej ci będzie, kiedy się wyplaczesz”. I już za to jedno słowo można ją było pokochać na całe życie. Co, znów telefon?

(Ciąg dalszy nastaj)

Maniusia szeroko otworzyła oczy i

# Z krainy palm i słońca

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Fort de France, Martynika, w marcu.

(r) Piękny, słoneczny dzień. Wyglądam przez iluminator i widzę, jak małe stadko latających ryb, wystraszone kadłubem statku, pierzcha na wszystkie strony, lecąc tuż nad wodą i zgrabnie wymijając grzbiety fal. Latające ryby to zjawisko codzienne na Morzu Karaibskim. Wielkości od kilku do dwudziestu kilku centymetrów, silnie odbiwszy się ogonem wypadają z wody i używając pletw-skrzydeł do pomocy, przelatują nieraz przeszło 30 m, aby straciwszy szybkość wpaść spowrotem do żywiołu, do którego należą. Są jasnego koloru, o srebrzystych łuskach, z bliska jednak wyglądają brzydko, mając tępe głowy o smutnych pyszczkach.

Poza tym ocean pusty. Nie widać ani wiatroskrzydłych mew, tak często spotykanych na Atlantyku Północnym, fali nie rozpruje pletwa rekina ani kaszalota. Zato temperatura wody wskazuje + 25 st. C i raz po raz płyną po powierzchni żółte wodorosty, lub sunie bezszelestnie wypełniony powietrzem pęcherz małża-żeglarza (Portuguese man-of-war).

Daleko, daleko widać jakieś wyspy, białe latarnie i statki. Nagle zmieniaemy kurs i za chwilę znowu bezbrzeżny ocean.

Na dziobie jest coś w rodzaju plaży; jest to miejsce przeznaczone dla załogi, która tam spędza wolne godziny, gawędząc i opalając się. Słońce południowe opala szybko i niekiedy marynarze brązowi są jak metysi.

Stajemy na redzie w Saint Pierre i rzucamy kotwicę. Jest to drugie z kolei pod względem ilości mieszkańców miasto na Martynice, wyspie należącej do Francji. Niewielka, licząca zaledwie 49 mil długości Martynika jest pochodzenia wulkanicznego. Głównymi produktami tej wyspy są trzcina cukrowa, kawa, banany i mango.

Tuż za St. Pierre wznosi się wysoki na 4429 stóp stożek Mont Pelé, jeden z czynnych wulkanów w Indiach Zachodnich. Kłębiące się dookoła szczytu chmury, nie pozwalają dostrzec smugi dymu, wydobywającej się bez ustanku z krateru, rzadka tylko, rozpedzone silniejszym podmuchem wiatru, ukazują oczom widza wulkan w całej jego wspaniałości i grozie. Jemu to St. Pierre, niegdyś wesołe i pełne życia miasteczko, zawdzięcza swoją smutną sławę. Dnia 8 maja 1902 r. po kilku lekkich wstrząsach wierzchołek Mont Pelé zaczął wybuchać olbrzymimi kłębami gazów i potokami lawy, niszcząc i paląc wszystko na drodze. W kilka minut całe miasteczko było zburzone, a z 28.000 mieszkańców pozostał przy życiu tylko jeden człowiek — więzień skazany na śmierć, którego obronili grube mury więzienia. Dziś miasteczko zostało już częściowo odbudowane, ale ludność Martyniki ciągle jeszcze z trwo-



Na redzie. St. Pierre (Martynika)

gą i niepokojem patrzy w stronę wulkanu i niechętnie osiedla się w jego bliskości.

Martynika, to ojczyzna Kreolów i miejsce urodzenia żony Napoleona — Józefiny. Wśród murzynów otaczających w łódkach statek, Kreoli wyróżniają się prostymi włosami, śniadą cerą i dużymi, ciemnymi oczyma, przypominając trochę Cyganów. Skaczą do wody za pieniędzmi tak mężczyźni, jak kobiety i dzieci. Jednak mistrzami w nurkowaniu są murzyni. Za rzuconym pieniądzem, gromada ciemnych ciał jak torpedy szła pod powierzchnię. Pieniła się woda, błyskały białe stopy coraz dalej, głębiej, stawały się coraz mniej widoczne, aż je pochłaniał jednostajny błękit. Fale rozbiegały się kręgiem, zmniejszały się, niknęły. Za chwilę tu i ówdzie ukazywał się w wodzie czarny punkt, zwiększał się gwałtownie i wełnista głowa wyłaniała się z wody. Kilka rzutów ramion, elastyczny rzut ciała i już siedzi w łodzi, charakterystycznym ruchem ręki obcierając twarz. Włosów nie otrzasa się z wody, tuszcz broni je znakomicie przed zamoczeniem.

Między murzynami jest jeden albinos. Ryże, skręcone jak wełna włosy, brzydka o grubych rysach twarz i białe jak mleko, trochę zaróżowione ciało. Siedzi okrakiem, z nogami w wodzie na drągu, na którym przyjechał z łądu. Gdy pasażerem schodzącym na ląd orkiestra gra skoczne foxtrotty, murzyni stają jeden za drugim w swoich łódkach, kołyszą się w takt muzyki, machają rękoma i cieszą się jak dzieci.

Podczas gdy statek podnosi kotwicę i odjeżdża do Fort de France, uczestnicy wycieczki lądowej udają się samochodami do stolicy Martyniki. Gładka jak stół szosa wiję się nad brzegiem morza, mija wzgórze pokryte bujną, tropikalną roślinnością, pola trzcin cukrowej i niewielkie wioski rybackie, ukryte wśród palm kokosowych. Niżej, tuż nad morzem, rybacy w dużych słomkowych kapeluszach, reperują porozciągane na wbitych w

ziemię słupach sieci. Raz po raz otaczają drogę strrome, nagie skały, które stanowią dziwny kontrast do zieloności, pokrywającej nieomal całą wyspę.

Tu i tam otwierają się rozległe panoramy na niżej położone części Martyniki, na gładkie jak tafla Morze Karaibskie, lub rozpościerający się aż po horyzont Atlantyk. Czasem szosa biegnie wzdłuż pięknych, zarosniętych paprociami i bambusem dolin, na dnie których pieni się, skacząc po skałach, strumyki. Coraz bardziej zwiększa się ruch kołowy i pieszy, gdy poprzez podmiejskie dzielnice letnich rezydencji, długi szereg aut wycieczkowych zbliża się do miasteczka. W skwarze południowego słońca pędzą na łeb na szyję samochody, wolno maszerują obladowane dużymi tobołami osiołki, elastycznie kroczą murzynki, balansując na głowach koszyki z owocami i warzywami. Groźnie wyglądający murzyni, z szerokimi „machete“ (noże do wycinania trzciny cukrowej i krzaków) w rękach lub u pasów; grzecznie pozdrawiają turystów, oglądając się z zaciekawieniem i podziwem.

Niespodziewanie, u stóp otaczających go wzgórz, ukazuje się Fort de France, położony nad piękną, cichą zatoką o tej samej nazwie. Spośród masy pokrytych czerwoną dachówką domów, ostro odbija wieża katedry i zadrzewiony czworobok rynku. Znieszczone prawie całkowicie przez pożar około 30 lat temu miasteczko, nie posiada zupełnie starożytnego uroku, tak często spotykanego wśród innych miast Indji Zachodnich, i tylko dwa czuwające nad portem forty są świadkami napadów pirackich i wielokrotnych walk o posiadanie tej wyspy.

Po znieszczeniu St. Pierre przez wybuch wulkanu, wzrosło znaczenie handlowe Fort de France, jak również ilość jego mieszkańców. Wąskie, zakurzone uliczki i cukiernie na otwartym powietrzu pełne są Kreolów, białych w tropikalnych hełmach i wesołych, beztroskich Murzynów, zmieszanych zdawałoby się bez uwagi na kolor skó-



Mt. Pelé, widziana ze statku

ry. Wszędzie rojno od kobiet, poukładanych we wzorzyste suknie, w paryskich kapeluszach lub małych turbanach, co przypomina raczej aktorki ze studia, ucharakteryzowane do wystąpienia przed aparatem filmowym, niż gospodynie i przekupki, zajęte obowiązkami codziennego życia. Kalejdoskop typów, tak co do strojów, jak i koloru skóry, przesuwających się przed oczyma widza po zatłoczonym do ostatnich granic rynku, stanowiłby niewyczerpany temat dla artysty-malarza.

Ponad ogólny gwar wznoszą się tu i ówdzie głośniejsze krzyki i protesty, to jakaś matrona robi większe zakupy. Targowanie się stanowi jedną z głównych przyjemności Murzynów Indji Zachodnich; nawet mały handel poprzedzony jest dłuższą sprzeczką i obfitą gestykulacją, co na nieprzystawczajom do podobnych scen turyście sprawia wrażenie poważniejszego targu. W końcu obydwie strony doszedłszy do porozumienia, rozchodzą się z przyjaznymi uśmiechami, w nadziei powtórzenia podobnej zabawy następnego dnia.

W popołudniowych, chłodniejszych godzinach bulwary nadmorskie zaczynają więcej łódek wyjeżdża na zatokę. Trzy razy w tygodniu odbywa się wyświetlanie filmów w kinach. Wówczas długie rzędy samochodów zwożą publiczność; wystrojone grupy kobiet w turbanach tłoczą się przy drzwiach wejściowych, każda czeka cierpliwie, aż jakiś adorator zaopatrzy ją w bilet wstępu.

Robił się mrok, gdy zmęczeni wycieczką pasażerowie cicho zapelnali motorówki, przewożące ich na statek, który skrzył się od świateł, dzwięczał brzękiem przerzucanych w salonach jadalnych talerzy i buchając z kominów jasnymi kłębami dymu, przygotowywał się do odjazdu.

MARIAN JAWORSKI

## Tajemnica lekarza

120)

Uspodobienie publiczności dla oskarżonego nie było teraz korzystne. Dowodzący tego nienawistne spojrzenia rzucał na niego.

Nawet ci, którzy początkowo byli przekonani o jego niewinności, nabrali teraz innego przekonania.

Alfred słuchał spokojnie przynębiającej mowy prokuratora, żaden muskuł nie drgnął na jego twarzy, a ironiczny uśmiech igrał mu wciąż na ustach.

Powstał wreszcie, dając znak, że on pragnie mówić.

Z zwróceniem najprzebieglejszego adwokata zbił oskarżenie po oskarżeniu, zarzut po zarzucie, uniewinnił się zrecznie, że z całego gmachu oskarżeń prokuratora nie pozostało ani cegiełki.

Gdy skończył przemówienie, wśród publiczności rozległ się szmer podziwu, a nawet ciche oklaski.

Prokurator zabrał głos raz jeszcze, poczynił przysięgi wyszli na naradę. W sali zapanował upał nieznośny. Oczy wszystkich spoczęły z niepokojem na ustach przewodniczącego.

— Winny czy niewinny?

Twarz Alfreda zdradzała także obawę.

Nareszcie ogłoszono wyrok, uznający oskarżonego niewinnym.

Publiczność poczęła klaskać i krzyczeć radośnie.

Alfred złożył ręce, obłudnie wznosiłszy oczy ku niebu.

Nędzny zbrodniarz został ocalony.

### ROZDZIAŁ LXXVII

#### DZIWNE LOSY

Doktor Holnis wpadł bez tchu prawie do biura radcy.

— Czy pan radca jest w domu? Chodzi o ważną sprawę! — rzekł do przewodniczącego biura.

— Nie, pan radca wyjechał dziś rano w sprawach urzędowych. Lecz o co panu chodzi, może będę mógł pana objaśnić?

— Jestem doktor Holnis, przychodzę nie w mojej sprawie, lecz w obchodzącym mnie blisko interesie baronowej Dolores Gross — odparł starszek.

— Baronowej Gross? — spytał sekretarz. — Chodzi pewno panu o sprawę spadkową?

— Tak.

— Sprawa jest już dawno załatwiona? — rzekł przewodniczący.

— Załatwiona? — Czy pani baronowa była tutaj?

— Tak! — i odebrała majątek już przed kilku dniami? Czy mogę czym jeszcze służyć panu doktorowi?

— Dziękuję panu! — rzekł lekarz uczieszony. — Pragnąłbym mieć tylko adres baronowej.

Sekretarz zajął do kalendarza i podał doktorowi adres przy ulicy Regenta.

Znając Dolores, zdziwił się, że zamieszkała w takim pięknym pałacu. Z niecierpliwością pociągnął za dzwonek.

Portier uchylił małe okienko.

— Do kogo iść pan pragniesz? — zapytał grzecznie.

— Do baronowej Gross!

— Pani baronowa wyjechała wczoraj rano! — rzekł portier.

Doktor Holnis nie wierzył własnym uszom. Patrzył ze zdziwieniem na portiera, chcącego zamknąć okienko. — Dokąd wyjechała? — spytał wreszcie.

— Nie wiem! — rzekł portier wrzuszając ramionami — zdaje mi się, że na Południe!

Doktor Holnis stał przez chwilę, jak skamieniały!

Więc nadzieja go zawiodła!

Dolores wyjechała, nie zobaczywszy się z nim.

— Dlaczego raz jeszcze nie przyszła przed wyjazdem? Dlaczego nie przysłała dowiedzieć się, czy powrócił.

Gorycz napelniała jego serce.

On niepokoj się o nią, ona zaś wyjechała, nie doczekawszy się jego powrotu. Wyjechała w świat daleki i nikt nie wiedział dokąd.

Choć Dolores postąpiła z nim bezwzględnie, cieszył się jednak, że los nie pozwolił jej zginąć, zsyłając pomoc w stosownej chwili.

Była ocalałą!

Majątek chronił ją od nędzy i niebezpieczeństw!

Nie potrzebował się też obawiać dla niej niebezpieczeństw ze strony barona, który z pewnością skazany zostanie na wieloletnie więzienie.

Nastaną teraz szczęśliwe czasy dla biednej Dolores, powróci też pewnie do Berlina i zobaczy ją znowu.

Myśl ta dodała mu otuchy, pocieszony zupełnie powrócił do domu.

Nie mogąc już przyjmować w domu, postanowił odwiedzić swych pacjentów.

Odwiedziwszy biedną chorą w północnej stronie Berlina, wsiadł do dorożki, zawoławszy na woźnicę.

— Popędź konia, gdyż mało mam czasu, a chorzy czekają!

Dorożkarz uczynił zadość jego życzeniu, jadąc prędko.

Nagle przekleństwo woźnicy, który szarpnął konia, wyrwało go z zamyslenia.

Zerwał się z siedzenia, widząc, że wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

(Ciąg dalszy nastąpi)